Rok X. Nr. 337 | Sosnowiec, wtorek 10 grudnia 1935 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6-92, Administracji -97, Drukarni 6-94. [...]owe 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Sąd aplikuje karę ciemnicy

wobec bezczelnych demonstrantów w procesie Ukraińców

WARSZAWA, 10.12. Wczoraj w 17-ym dniu procesu o zabójstwo min. Pierackiego ciekawsze zeznania złożył aspirant Buben z warszawskiego urzędu śledczego który prowadził dochodzenie w schronisku noclegowem przy ul. Wolskiej 42, gdzie mieszkał zabójca ministra — Grzegorz Maciejko. M. in. świadek zeznał, że według zebranych w dochodzeniach informacyj morderstwo na osobie min. Pierackiego miało być dokonane w czasie pobytu min. Goeringa w Warszawie, nie zostało jednak zrealizowane tylko ze względu na trudności techniczne. Wykonanie zabójstwa nastąpiło zaraz po wyjeździe min. Goeringa.

„SŁAWA UKRAINIE"

Świadek Wiera Święcicka, sprowadzona z więzienia śledczego, oświadcza, iż zeznawać będzie po ukraińsku, mimo iż język polski zna. Sąd za odmowę zeznań skazuje świadka na 200 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu. Wychodząc, świadek pozdrawia oskarżonych podniesieniem ręki i okrzykiem „Sława Ukrainie", za co wobec intencji naruszenia powagi sądu, sąd skazuje ją na dzień ciemnicy. Sąd odczytuje zeznania tego świadka złożone w śledztwie.

FANTASTA i AKTOR

Świadek Andrzej Hornicki, również sprowadzony z więzienia śledczego, oświadcza, iż zeznawać będzie po ukraińsku. Skazany jednak za odmowę zeznań w języku polskim na 200 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu wyraża gotowość zeznawania po polsku.

Na pytanie przewodniczącego, czy brał udział w O. U. N., świadek odpowiada:

W śledztwie złożyłem zeznania, któremi obciążyłem niektórych podsądnych. Obecnie oświadczam, że zeznania te wymuszono na mnie torturami policyjnemi, mianowicie przy badaniu trzymano mnie 4 dni na mrozie. Obecnie wstyd mi, że byłem tak słaby i że złożyłem tak haniebne zeznania. Uważam to za zbrodnię.

W dalszym ciągu świadek mimo upomnienia przewodniczącego zaczyna wychwalać ideę O. U. N. dodając, iż zostanie wierny tej organizacji do śmierci.

Przewodniczący przerywa świadkowi, ostrzegając go, że nie wolno wygłaszać przemówień agitacyjnych. Mimo to świadek usiłuje kontynuować swe przemówienie, wznosząc okrzyki. Przewodniczący zarządza wyprowadzenie świadka z sali. W chwili, gdy policjanci wyprowadzają świadka, wznosi on dalsze okrzyki po ukraińsku. Przewodniczący ogłasza postanowienie sądu, skazujące światka na dwa dni ciemnicy.

We wrześniu mróz!

Po odczytaniu zeznań jego zabrał głos prokurator Żeleński, który zaznaczył:

Skazanie Hornickiego na dwa dni ciemnicy nie wyczerpuje sprawy jego zachowania się wobec sądu i musi mieć dalsze konsekwencje. Hornicki dopuścił się na tej sali 2-ch przestępstw: powiedział, że go torturowano trzymając go na mrozie, co jest nędznem, choć nieudolnem kłamstwem, gdyż przesłuchiwanie jego odbywało się 7 i 8 września. Drugiego przestępstwa dopuścił się, nawołując tu na sali do zbrodni stanu. W ten sposób popełnił on przestępstwa z art. 140 i 154 K. K. Raz jeszcze potępiając tego rodzaju metody, stosowane tu nagminnie przez świadków ukraińskich, oskarżonych o należenie do OUN., wnoszę o przesłanie do prokuratury odpisu dzisiejszych zeznań Hornickiego, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej.

Sąd postanowił uwzględnić wniosek prokuratora.

Po zeznaniach świadka Żurakowskiego, odsiadującego karę za napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim rozprawę odroczono do dziś.

Proces terorystów wyborczych

Echa krwawych awantur w Wielkopolsce w dniu głosowania do sejmu

BYDGOSZCZ, 10.12. Wczoraj rano przed wydziałem karnym sądu okręgowego w Bydgoszczy rozpoczął się proces przeciwko 54 uczestnikom rozruchów, zorganizowanych przez członków Stronnictwa Narodowego 8 września t.j. w dniu wyborów do sejmu w powiecie Wyrzyskim.

Rozprawa trwać będzie około 4-ch dni. Proces 34-ch oskarżonych w tej samej sprawie wyznaczony jest na 18 bm. gdyż został podzielony ze względu na dużą liczbę oskarżonych.

Na ławie oskarżonych znajduje się 38. Reszta nie stawiła się.

W ciągu wczorajszej rozprawy odczytano akt oskarżenia, w świetle którego wypadki przedstawiają się następująco:

STAWIĆ SIĘ Z BRONIĄ W RĘKU!

Na kilka dni przed wyborami do sejmu prezes powiatowego Stronnictwa Narodowego Brunon Polcyn (poszukiwany listami gończemi) polecił kierownikowi lokalnych placówek Stronnictwa Narodowego zwołać zebranie członków i nakazać im siłą przeszkodzić wyborom. Na skutek tego w kilku miejscach odbyły się zebrania, na których kierownicy lokalnych organizacyj odbierali od uczestników przysięgi i wyznaczali miejsce zbiórki z bronią w ręku w dniu 8 września rano w celu udaremnienia aktu wyborczego.

8 września kilkudziesięciu uzbrojonych członków Stronnictwa Narodowego zebrało się rano przed karczmą w Wiktorówku, poczem napadli na budynek szkolny, gdzie mieścił się lokał komisji wyborczej, usiłując nie dopuścić wyborców do głosowania przy pomocy aktów terroru.

Zaalarmowane władze policyjne zlikwidowały zajścia zmuszając napastników do cofnięcia się i rozproszenia. Znaleziono przytem dużo broni ukrytej względnie porzuconej przez napastników.

DRUGI NAPAD.

Po drodze tłum usiłował odbić aresztowanych. Doszło do nowych zajść, które zlikwidowała policja. Dalej akt oskarżenia przedstawia przebieg napadu zorganizowanego przez członków Stronnictwa Narodowego na lokal wyborczy w Łachowie.

Przed lokalem wyborczym w godzinach rannych zebrał się tłum, wobec czego przewodniczący wezwał policję. Dwaj policjanci wezwali tłum do cofnięcia się, zostali jednak obrzuceni kamieniami, przyczem przodownik P. P. trafiony w głwę padł nieprzytomny na ziemię.

Napastnicy zabrali mu karabin i amunicję. Tymczasem nadbiegli nowi napastnicy, którzy zaatakowali lokal wyborczy strzałami i kamieniami. Okna rozbito, a w lokalu wylano ciecz cuchnącą. Jeden ze strzałów trafił w tętnicę posterunkowego Krajciuka. Polcyn znajdował się w pobliżu tłumu i kierował akcją. Na rozprawę wezwano 40 świadków.

—"o"—

Sprawa redukcji mężatek

WARSZAWA, 9. 12. — W ślad za zapowiedzią min. Kwiatkowskiego, rząd ma w niedalekiej przyszłości załatwić sprawę redukcji mężatek.

Odpowiedni projekt w tej sprawie, przewiduje **redukcję mężatek, których mężowie zarabiają ponad 500 zł. miesięcznie.**

Nie podlegałyby pozatem redukcji mężatki, posiadające wyższe wykształcenie oraz te, które już nabyły prawa emerytalne.

Projekt powyższy może ulec jeszcze poważnym zmianom.

Mężczyzna, który z miłości nie stracił... głowy

Jak polski górnik z Ameryki nauczył „pannę na wydaniu" i niedoszłych teściów dobrych obyczajów

WARSZAWA, 9. 12. -- Naogół bywa tak, że w sprawach o wyłudzenie pieniędzy na tle obietnicy małżeństwa, stroną poszkodowaną jest kobieta, oskarżonym zaś mężczyzna.

Obecnie wszakże na wokandzie warszawskiego sądu znalazła się sprawa, **gdzie kobieta jest oskarżoną, a mężczyzna wystąpi w charakterze poszkodowanego.**

Niejaki Walery Ciszewski, reemigrant z Ameryki, liczący lat 40, kawaler, zakochał się w 20 letniej pannie, Jadwidze Jagielskiej.

Panience imponował konkurent swoją „egzotyką" i obietnicami wspólnej podróży do Ameryki, tem więcej, że przywiózł ze sobą do kraju dość pokaźny, uciułany w Ameryce kapitalik.

Po zaręczynach nastąpiło jednak zerwanie, bowiem trafił się młody człowiek, niejaki Trzaska, którym panienka zajęła się i nim amerykanin zdołał się zorjentować wyszła zamąż.

Wówczas p. Ciszewski wystąpił do prokuratora ze skargą na p. Jadwigę oraz jej rodziców, dowodząc, że wyłudzono od niego 2.800 złotych w związku z obietnicą wydania córki zamąż za niego.

Dawał pieniądze na rozmaite drobiazgi, wiążące się z szykowaniem panienki do ślubu.

Sąd okręgowy uznał winę córki i rodziców za udowodnioną i skazał wszystkich troje po sześć miesięcy z zawieszeniem wykonania kary pod warunkiem zwrotu pobranych pieniędzy.

Smiertelny knock out

CLEVELAND, 9. 12. PAT. Krótka karjera pięściarska 21 letniego Jana Wolińskiego w wadze lekkiej zakończyła się nagłą jego śmiercią. W czwartej rundzie walki z Koerlingiem, Woliński uderzony w serce, a następnie w szczękę, upadł bez przytomności. Po upływie pół godziny Woliński zmarł.

Askarysi — świetni wojownicy

których Włosi wysuwają stale na pierwszy ogień

Tubylcze oddziały wojskowe z Erytrei, znajdujące się pod komendą Włochów, noszą miano Askarysów. Rekrutowani na podstawie zaciągu ochotniczego, w Erytrei, tworzą 28 bataljonów, zgrupowanych w tubylczy korpus, liczący około 30 tysięcy ludzi. W dotychczasowych walkach w Abisynji, korpus ten brał bardzo czynny udział i wykazał wszystkie swe zalety, z których na pierwsze miejsce wysuwa się bodaj kompletne zżycie się Askarysów z klimatycznemi i terenowemi warunkami wojny abisyńskiej. Nie jest to nic dziwnego, bo rekrutują się przecież oni z pośród współplemieńców abisyńczyków.

SWOISTY SPOSÓB MARSZU

Włosi zrobili co mogli, by z tych pierwotnych wojowników uczynić doskonałych żołnierzy, umiejących używać współczesnej broni i walczyć podług dzisiejszych metod. Nie we wszystkiem jednak udało się przełamać ich pierwotne sposoby.

Zewnętrznie są oni umundurowani w uniformy koloru ochronnego; natomiast nie udało się ich przekonać do noszenia obuwia. Podobnie jak zeuropeizowani gwardziści Negusa abisyńskiego występują oni zawsze boso. Nie przeszkadza to im bynajmniej być doskonałymi piechurami. Bez żadnego trudu wykonywują oni kilkudziesięciokilometrowe marsze codziennie, co jest nieosiągalne w warunkach abisyńskich dla europejskiego żołnierza... Przytem tempo ich marszu jest bardzo szybkie i właściwie cały czas biegną oni drobnym krokiem, dotrzymując tempa mułom, na których jadą ich włoscy oficerowie.

Natomiast marsz odbywa się w specyficznym ordynku, a właściwie w malowniczym nieporządku. Bataljony posuwają się naprzód w kolumnie plutonów, plutony zaś rozsypano rojem po całym terenie, przez który przechodzi oś marszu. Utrzymanie askarysów pod czas ich szybkiego marszu w jakichkolwiek szeregach jest niepodobieństwem. Niosąc swe karabiny jak komu wygodnie, nieustannie śpiewając jakieś monotonne pieśni o najbardziej przypadkowej i improwizowanej treści, biegną oni naprzód, wybierając sobie najwygodniejsze przejścia w trudnym terenie Abisynji.

NIE OBJADAJĄ SIĘ

Jednocześnie są oni bardzo mało wybredni w jedzeniu i kontentują się niewielką jego ilością. Trochę mąki, cukru i herbaty wystarcza dla zachowanie ich sił podczas wielotygodniowej pracy. Mięsa otrzymują zazwyczaj tylko dwa razy tygodniowo. Po krótkim, prymitywnym posiłku, Askarysi wyciągnięci na gołej ziemi śpią snem sprawiedliwych równie wygodnie i głęboko jak biali na wygodnych łożach w swych domach. Przed rankiem wstają zupełnie wypoczęci.

Podobnie jak Abisyńczyk, Askaris jest wojownikiem przyrodzonym; po swoich przodkach odziedziczył on instynkt wojowniczości i bije się z zamiłowania. Objawia się to między innemi w przywiązaniu do swej broni. Askarysa nie trzeba pilnować, jak europejskiego żołnierza, by swą broń czyścił, wtedy gdy potrzeba; on sam dba o to, gnany podświadomą siłą. Pierwotny instynkt walki objawia się także w dążeniu do starcia wręcz; Askaris lubi walkę na broń ręczną i chociaż jest świetnym strzelcem umiejącym doskonale wykorzystać nowoczesny karabin w jaki jest uzbrojony bardzo chętnie rzuca się z impetem na nieprzyjaciela i strzelanie zamienia na walkę nożami.

DLA CZEGO SĄ WIERNI WŁOCHOM

Wierność Askarisów dla Włochów jest oparta na prymitywnem, ale bardzo mocnem poczuciu ich siły. Są oni przekonani, że król włoski jest o wiele większym i potężniejszym Negusem, niż cesarz ich pobratymców, rezydujący w Addis Abebie. Wiedzą oni, że w oddziałach włoskich będą lepiej opłaceni, lepiej karmieni, lepiej będą się z nimi obchodzić, niż w wojskach abisyńskich. Pozatem jedną z cech ich natury jest wierność; od pięćdziesięciu lat ich ojcowie i oni służą Włochom i niema dziś żadnego powodu by tę dobrą służbę zamienić na inną, o której nic pewnego nie da się powiedzieć.



Ostrzeżenie

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje:

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego ostrzegał już niejednokrotnie społeczeństwo przed osobami i instytucjami, wykorzystującemi cel uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego dla osiągnięcia zysków materjalnych.

Cały szereg wydawnictw, albumów, wątpliwej wartości dzieł sztuki, a nawet przedmiotów codziennego użytku zostało w ostatnich czasach puszczone w obieg, bez aprobaty Naczelnego Komitetu z wyraźnym celem zarobkowym na rzecz firm instytucyj, lub nawet osób prywatnych. Stwierdzić należy przytem, że istnieje szereg firm przem. dla wydawnictw, rzekomo poświęconych pamięci Marszałka Piłsudskiego a zamierzonych lub wydawanych wyłącznie w celach zarobkowych.

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego ostrzega opinję publiczną przed tego rodzaju nadużywaniem jej zaufania i prosi o podawanie poszczególnych wypadków do wiadomości Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego (Warszawa, Matejki 3)

Z kraju

Gorący wiec

ŁÓDŹ. W sobotę wieczorem miał się odbyć przy ul. Senatorskiej 26 wiec P. P. S. C. K. W., na który przybył z Krakowa dr. Drobner. W trakcie przemówienia dr. Drobnera, na salę wdarła się bojówka endecka uzbrojona w laski, rury żelazne i kastety, która krzykami i tupaniem przerywała przemówienie. W związku z tem wywiązała się między bojówką endecką a milicją P. P. S. bójka, w wyniku której kilkanaście osób zostało poturbowanych i lokal całkowicie zdemolowany. M in. ciężko ranny został b. dyrektor K. K. O. w Łodzi Haneman, którego odwieziono do szpitala. Przybyła policja przeprowadziła dochodzenie i zatrzymała 7 osób.

Ironja życia

WARSZAWA. W bramie jednego z domów przy ul. Grzybowskiej zasłabła i straciła przytomność 72-letnia Marja Krasińska przyjezdna ze wsi Jędrzejniki. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził, iż przyczyną zasłabnięcia było wyczerpanie głodem. Staruszka znajduje się bez opieki i domu, jak zeznała od trzech dni nic nie jadła. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala Świętego Rocha.

Śmierć w trybach maszyny

TORUŃ. Podczas młócenia żyta u rolnika Bernarda Bielaszewskiego w Piocnocinku, pow. świecki, 70-letni Józef Markowski został pochwycony przez pas transmisyjny młockarni, przyczem doznał zgniecenia klatki piersiowej i złamania kilku żeber. Markowski wskutek odniesionych ran zmarł.

Samobójstwo lekarza -- psychjatry

Nie mógł przeboleć utraty żony

POZNAŃ, 9. 12. — Popełnił tu samobójstwo w Dziekance dr. Franciszek Wilczyński, lekarz - prymarjusz tamtejszego woj. zakładu psychjatrycznego.

Przyczyną tragicznego kroku młodego lekarza był rozstrój nerwowy.

Zmarły liczył 36 lat. Pochodził z woj. kieleckiego.

Brał udział w obronie Lwowa oraz na froncie bolszewickim. Dyplom lekarski uzyskał na uniwersytecie krakowskim, następnie przybył do Dziekanki, gdzie objął funkcje asystenta, a następnie mianowany został prymarjuszem i zastępcą nacz. dyrektora.

Przed trzema laty zmarła mu żona, co go tak przygnębiło że po dłuższej chorobie nerwowej popełnił samobójstwo.

REWIZJA TAKSY APTEKARSKIEJ.

W związku z dokonanem już lub mającem nastąpić obniżeniem cen szeregu artykułów skartelizowanych, jak np. szkła, cukru, węgla, niektórych chemikaljów etc. należy oczekiwać zaktualizowania cen niektórych artykułów, taksy aptekarskiej, c ospowoduje pewną obniżkę cen lekarstw.

WSTRZĄSAJĄCA SCENA ZABÓJSTWA I SAMOBÓJSTWA

na stacji letniskowej

WARSZAWA, 9.12. Na stacji kolejowej w Milanówku oczekujący na pociąg pasażerowie usłyszeli w pewnej chwili płacz dziecka, który rozlegał się z ubikacji stacyjnej. Gdy pasażerowie zainteresowali się i podeszli do ubikacji, wybiegła stamtąd młoda kobieta i rzuciła się do ucieczki. Za uciekającą rzuciła się w pogoń część pasażerów i ujęła ją.

Zaalarmowano służbę kolejową, która wydobyła z dołu kloacznego dwutygodniowe dziecko, płci męskiej.

Okazało się, iż wyrodna matka usiłowała utopić dziecko w dole kloacznym.

Ustalono, iż jest to Anna Leszczyńska, panna, lat 23, służąca, zam. ostatnio w Ursusie. Dziecko wydobyto z dołu i oddano pod opiekę policji, która odesłała je do zakładu wychowawczego do Warszawy.

Gdy zatrzymaną Leszczyńską prowadzono do budynku dworca kolejowego, w tej chwili nadjechał pociąg, idący w kierunku Warszawy.

Leszczyńska wyrwała się z rąk prowadzących ją i rzuciła się pod pociąg na tor kolejowy.

Ponieważ pociąg ten zatrzymuje się w Milanówku i szedł już zwolnionym biegiem, maszynista zdołał pociąg zatrzymać, dzięki czemu Leszczyńska ocalała od niechybnej śmierci.

Leszczyńską pod eskortą policji odesłano do więzienia w Warszawie do dyspozycji sędziego śledczego.

Cały wypadek wywołał wśród licznych pasażerów i mieszkańców Milanówka wstrząsające wrażenie.

—oOo—

Ilu cudzoziemców przyjeżdża do Polski

i jak długo u nas bawią

Główny Urząd Statystyczny opracował zestawienie, dotyczące przyjazdów cudzoziemców do ważniejszych ośrodków Polski w III kwartale rb.

Ogółem w okresie tym przybyło do Polski 31.501 cudzoziemców w tem 9.912 z Niemiec, 3.157 z Austrji, 2.831 ze Stanów Zjednoczonych A. P. 2.528 z Czechosłowacji 1.976 z Francji 1.405 z Anglji, 1.220 z Palestyny, 777 z Węgier, 750 z w. m. Gdańska, 710 z Rumunji 663 z Włoch, 658 z Łotwy 528 ze Szwajcarji 500 z Holandji, 371 z Litwy 328 ze Szwecji, 303 z Belgji, 266 z Danji, 211 z Z. S. R. R., 161 z Estonji, 130 z Finlandji, 255 z Jugosławji i t. d.

Największa liczba cudzoziemców przybyła oczywiście do Warszawy; mianowicie 11.536 osób.

W Krakowie zanotowano przybycie 3.257 cudzoziemców; w Katowicach 2.432 w Bydgoszczy 2.043; w Poznaniu 1.935; we Lwowie 1.754; w Łodzi 1.321; w Chorzowie 1.100; w Bielsku 1.059. i t d.

Z ogólnej liczby cudzoziemców którzy wyjechali z Polski w III kwartale r. b. 4.601 osób opuściło nasz kraj po pobycie krótszym niż 1 dzień 10.032 osób po pobycie 1 — 4-dniowym 10.023 po pobycie od 5 dni do miesiąca 2.745 po pobycie 1 5-miesięcznym oraz 1.692 cudzoziemców po pobycie dłuższym niż 5 miesięcy.

Nowy kurs rubla

Sowiecki bank państwowy komunikuje, że wydał już odpowiednie zarządzenia, które zapobiegną wszelkim komplikacjom przy zamianie walut zagranicznych na ruble i odwrotnie w związku ze stabilizacją rubla. Nowy kurs rubla wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1936 r.

Rubel odtąd będzie równał się 3 frankom francuskim. Za 1 dolara będzie płacić się 5 rubli,

SZKODLIWE ZAKUSY

Nacisk, wywierany na świat kapitału, aby ustąpił od egoistycznej zasady „sztywnych cen“ i zadawalać się począł godziwemi zyskami — wywołał tendencję obniżenia zarobków pracowniczych. Ujawnia się ona ostatnio bardzo poważnie.

Już zresztą ministejum opieki społecznej wezwało osobnym okólnikiem wszystkich inspektorów pracy, aby dawali baczenie na tego rodzaju zamiary wielu przedsiębiorstw i „usilnie przeciwdziałali wszelkim próbom obniżania zarobków robotniczych, dokonywanym bądź w drodze wypowiadania obowiązujących umów zbiorowych lub jednostronnego obniżania płac, bądź też w drodze masowego przenoszenia robotników do niższych kategoryj płac w ramach danej umowy“.

Historja to nie nowa. Ilekroć egoizm kapitalistyczny zostaje zmuszony do pewnych świadczeń na rzecz dobra ogólnego, czyni wysiłki, aby zrzucić ze swych bark ciężar tych świadczeń bądź na państwo, bądź na ludzi pracy. Zawsze stara się o to, aby kto inny ucierpiał, byle tylko jego zyski pozostały nienaruszone. Jeśli produkt kartelowy czy przemysłowy ma być tańszy o np. 10 proc. — stara się fabrykant czy hurtownik odbić tę zniżkę na kieszeniach swych pracowników.

Ta zbożna tendencja teraz znów wychodzi na wierzch. Z kieszeni pracowniczych chcą przedsiębiorcy powetować sobie zniżkę cen swych produktów.

Krótkowzroczność takich zamierzeń jest oczywista. Bo i cóż z tego, że pracownik otrzymałby jeszcze bardziej uszczuplone pobory? Przestałby być wogóle konsumentem towarów. Zdolność konsumcyjna szerokich mas ludności miejskiej — a składa się ona w wielkiej mierze ze świata pracy — spadłaby jeszcze bardziej. W rezultacie straciłby na tem również i wielki przemysł, skartelizowany, czy też i nieskartelizowany. Prudukowałby wyroby, nie znajdujące nabywców... Egoistyczna polityka pomściłaby się niechybnie na producencie, tracącym coraz bardziej rzesze odbiorców.

W chwili obecnej świat pracowniczy składa wielką ofiarę na ołtarzu sprawy publicznej, na rzecz dobra ogólnego, dla zrównoważenia budżetu państwowego. Daje część swych dochodów na ten cel, płaci większy podatek dochodowy. Ale czyni to w poczuciu, że w ten sposób przyczynia się do dzieła naprawy gospodarczej, do utrzymania naszej siły zbrojnej, naszego szkolnictwa, też i innych konieczności państwowych na nieuszczuplonym poziomie.

Zniżka cen produktów przemysłowych nie może się skończyć tak, by za nią zapłacili ze swych kieszeni ludzie pracy. Wręcz przeciwnie: ma ona dać pracownikom fizycznym i umysłowym rekompensaty za świadczenia na rzecz Państwa, ma utrzymać zdolność konsumcyjną mas. Ścinanie dalsze dochodów pracowniczych przez przedsiębiorców pokrzyżowałoby ten plan, bo skurczyłoby jeszcze bardziej obroty wewnętrzne i zmniejszyłoby zatrudnienie w kraju. Sparaliżowałoby zatem całą akcję naprawy gospodarczej.

Miasto automatów

Kopenhaga należy do miasta automatów, gdyż posiada ich nietylko pod względem ilości niezliczoną moc, lecz również pod względem możności otrzymywania z nich prawie wszystkiego, co obywatel potrzebuje, z artykułów pierwszej potrzeby.

Po zamknięciu sklepów można np. z automatu otrzymać jaja, masło, pieczywa, owoce, delikatesy, konserwy, słodycze itd. Dalej klisze fotograficzne, baterje elektryczne, chustki do nosa i t. d.

Automaty te są czynne przez całą noc, ustawione na ulicach. Kopenhaga słynie ze swej uczciwości, dlatego nie potrzeba specjalnych dozorców do pilnowania tych automatów.

—ooo—

Cena żelaza

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 99 z dnia 7 bm. ogłoszono rozporządzenie Min Przemysłu i Handlu z dnia 4 bm. o uregulowaniu cen wytworów hutniczych na rynku krajowym-. Zasadnicze ceny żelaza, rur oraz surówki pobierane dotychczas według oficjalnych cenników własnych przez Syndykat Hut Żelaznych, Biuro Sprzedaży Polskich Walcowni Rur oraz Towarzystwo dla sprzedaży surówki żelaznej, obniża się o 10 proc. z zaokragleniem poszczególnych pozycyj do pełnego złotego. Dopłata do cen zasadniczych pobierana dotychczas, a wyrażona w złotych podlega również 10 proc. obniżce z zaokrągleniem do 50 groszy. Dopłata wyrażona dotąd w stosunku procentowym do cen zasadniczych będzie pobierana według tego samego stosunku Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Kogo obejmie amnestja
a kto jest z jej dobrodziejstwa wykluczony

Projekt ustawy o amnestji, który w najbliższych dniach przesłany zostanie Sejmowi, przewiduje darowanie względnie złagodzenie kar za przestępstwa polityczne i kryminalne, popełnione przed dn. 11 listopada r. b.

Projekt amnestji traktuje bardziej liberalnie t. zw. przestępców politycznych niż kryminalnych.

Kary za t. zw. przestępstwa polityczne, nieprzekraczające roku więzienia, zostaną całkowicie darowane, kary od 1 do 5 lat więzienia zostaną zmniejszone do połowy, a kary od 5 do 10 lat więzienia — zmniejszone o jedną trzecią.

Kary za przestępstwa natury kryminalnej nieprzekraczające 6 miesięcy więzienia darowane będą całkowicie, kary od 6 miesięcy do 3 lat więzienia zmniejszone zostaną do połowy, a od 3 do 5 lat więzienia — o jedną trzecią.

Spod działania amnestji wyjęte zostaną zbrodnie przeciw bezpieczeństwu Państwa, przestępstwa przeciw głosowaniu w sprawach publicznych, fałszerstwa pieniędzy, papierów wartościowych, znaków urzędowych i narzędzi mierniczych, stręczenie do nierządu i ciągnienie zysków z nierządu drugiej osoby, zniesławienie popełnione w treści druku. Również wyjęte są spod dobrodziejstwa amnestji przestępstwa popełnione na szkodę skarbu Państwa, samorządów, instytucji prawa publicznego, przedsiębiorstw państwowych i samorządowych, jak również wszelkich organizacji, działających z udziałem finansowym skarbu Państwa, albo korzystających z jego gwarancji lub pomocy finansowej — jeżeli przestępstwo takie popełnił funkcjonarjusz urzędu państwowego, wojskowy, albo osoba pozostająca w służbie w jednej z wymienionych instytucji. Ponadto spod działania amnestji wyjęte zostają wykroczenia z art. 51 prawa czekowego (wystawianie czeków bez pokrycia).

Amnestja nie stosuje się do przestępców, którzy uchylili się od wymiaru sprawiedliwości.

Największy okręt wojenny świata

Obecnie stacjonujący na morzu Śródziemnem angielski krążownik „Hood“ należy do największych okrętów bojowych świata. Waszyngtońska umowa zabroniła budowy większych jednostek ponad 35.000 ton. „Hood“ był zbudowany już poprzednio i ma 46.000 ton. Artylerja liczy 8 dział 38 cm., dużą ilość mniejszych dział, i 6 wyrzutni torpedowych 53 cm. Maksymalna szybkość wynosi 31 mil. morskich na godzinę (tj. 57 km.) Załoga 1341 ludzi. Długość okrętu 262 m. Rozpoczął on służbę w r. 1920. Budowę rozpoczęto w r. 1916.

Tętno chwili

W PRZEDEDNIU DUŻYCH ZMIAN.

Najpoważniejszym kandydatem na przyszłego prezydenta republiki czechosłowackiej jest niewątpliwie min. spraw zagranicznych dr, Benesz. Popiera go cała lewica, i czeska i niemiecka. Mówi się nawet, że ma nastąpić zblokowanie tej socjalistycznej lewicy, która dziś rozpada się na trzy stronnictwa: socjalno - demokratyczne, czeskich socjalistów i niemiecką socjalną demokrację. Dr. Benesz należy formalnie do czeskich socjalistów — i z ich poręki piastuje mandat poselski, jako jednocześnie minister spraw zagranicznych (stały od lat we wszystkich gabinetach), a ten zarazem posiadający nadto i demokratyczną sankcję parlamentu. Przypuszczenia o utworzeniu bloku socjalistycznego idą tak daleko, że nawet porozumienie z komunistami nie ma być wyłączone. Gdyby doszło i do niego — a próby takiego porozumienia są ciągle podejmowane — dotychczasowa, a tak dość chwiejna równowaga w rządzeniu państwem przez prawych i lewych uległaby bardzo poważnemu zachwianiu na korzyść toru — lewego.

(Kurjer Warszawski).

CO BĘDZIE?

W sytuacji obecnej, kiedy uwaj najważniejsi partnerzy polityki europejskiej: Wielka Brytanja i Francja zdają się wahać i zastanawiać przed rzuceniem ostatnich kości, wątpliwości i wahania ogarniają i inne narody, które dotychczas pod presją Wielkiej Brytanji, przyłączyły się do sankcyj. W tym nastroju coraz bardziej tez uwydatniają się wszystkie słabe strony procedury genewskiej, ta rażąco nierówna miara, jaką zastosowano w stosunku do Włoch i choćby do Japonji w czasie zatargu mandżurskiego. Par. 16 paktu jest niewątpliwie bardzo ważkim instrumentem politycznym — pod warunkiem jednak, iż stosowany jest zawsze jednakowo i z jednakim zapałem. Z chwilą, kiedy zaczyna się go stosować raz tak, drugi raz inaczej, nie może to nie budzić zastrzeżeń i wątpliwości. Do tych wątpliwości przyczynia się również i fakt różnego rodzaju powikłań gospodarczych, które wywołuje stosowanie sankcyj. Wszystko razem — właśnie obecnie przed 12 grudnia — daje dużo do myślenia i pozwala żywić nadzieję, iż może jednak dzień ten nie będzie jeszcze tą katastrofą europejską, której się wszyscy tak boją.

(Kurjer Polski).

Papryka-środkiem na wybujałe skłonności erotyczne
Mąż zalecał żonie kurację na reumatyzm, tymczasem ona go z miłości wyleczyła...

Paprykę jako środek na zbyt wybujałe skłonności i zapędy miłosne zastosowała jedna z kobiet wiejskich w Jugosławji, we wsi Udwar. Jej małżonek, w pełni sił, zapałał miłością ku młodej wdówce, mieszkającej w tej samej wsi, zapominając o wszystkiem.

Zdradzana małżonka postanowiła się zemścić.

Gdy pewnego dnia czuły małżonek wręczył jej większą sumę pieniędzy i wysłał na kurację do jednej z miejscowości kąpielowych, aby tam leczyła reumatyzm, powstało z miejsca w niej podejrzenie, że afekty do wdówki stały się powodem tej niezwykłej czułości.

Pozornie udała się w podróż, na pierwszej stacji wysiadła jednak i powróciła do swojej wsi.

Jej podejrzenia okazały się słuszne.

Przybywszy do domu, nie mogła się dostać do mieszkania, drzwi bowiem były zamknięte.

Mąż na wszystkie zapytania odpowiadał, że nie jest w stanie drzwi otworzyć,

ponieważ klucz złamał się w zamku, wobec czego prosił, aby małżonka poszła po ślusarza.

Lecz przezorna „pani domu“ zorjentowała się w tym podstępie. Postanowiła srogo ukarać wiarołomcę i piękną wdowkę.

Rozpaliła ogień w piecu, którego drzwiczki wychodziły do sieni. Na ogień rzuciła paprykę, zatykając przedtem wylot komina. Gryzący dym zapełnił izbę,

która z „izby rozkoszy“ stała się „izbą udręki i srogiej kary“.

Okna szczelnie zakratowane nie pozwoliły zamkniętym wydostać się. Po jakimś czasie wyważono drzwi i zastano oboje leżących na ziemi zupełnie nieprzytomnych.

Z trudem przywrócono ich do przytomności, a wieść o tak srogiej karze rozeszła się po całej okolicy.

Odtąd wszystkie zazdrosne żony zaoptrzyły się w paprykę.

Przedsiębiorstwa żydowskie w Niemczech przechodzą masowo w ręce aryjskie

Prasa żydowska w Niemczech donosi, że ostatnio przeszło w ręce aryjskie bardzo dużo starych przedsiębiorstw żydowskich, M. in. są wymienione: duże zakłady wyrobu serów w Hagenau, dom towarowy Coppel i Goldschmidt w Dortmundzie, większość portfelu akcyj dużego browaru w Düsseldorfie (dotychczasowa własność Jakóba Feitla, największego kupca chmielu), duży młyn Luis Kahn w Sürth n/Renem, dom konfekcyjny Piotrkowski w Głogowie, dalej duże fabryki lakierów i farb w Kassel.

Czy likwidacja ochrony lokatorów?

Skutki zmian w ustawie o ochronie lokatorów, sięgają głębiej, niż to się z początku zdawało. Nowelizacja ustawy jest właściwie początkiem likwidacji tej społecznie doniosłej instytucji, jaką przez długie lata była ochrona lokatorów.

Wyjęcie z pod działania ustawy całego szeregu lokali, ułatwienie w niektórych wypadkach wypowiadania najmu, zniesienie komisji rozjemczych skreślenie przepisów o odpowiedzialności karnej, grożącej za wyzysk ze strony gospodarza, oto nieoczekiwane premje dla właścicieli domów, godzące bezpośrednio w interesy lokatorów.

Oprócz lokali, które i przed nowelizacją nie podlegały ustawie (w domach państwowych, samorządowych itp.) dekret usuwa z pod jej działania następujące kategorje mieszkań:

Mieszkania złożone z sześciu pokoi większe, oraz mieszkania powstałe z przebudowy tych mieszkań dokonanej po 1 grudnia 1935 r. Gospodarze odnieśli tu podwójne zwycięstwo: primo, mogą ustanawiać dowolne ceny za mieszkania większe; secundo po przebudowaniu wielopokojowych mieszkań na dwu — trzy - izbowe — ciągnąć zyski, legalnie podwyższając komorne, oraz nielegalnie żądając „odstępnego", które już obecnie dla małych mieszkań w Warszawie wynosi od jednego do trzech tysięcy złotych.

Lokale przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Wyjątek stanowią lokale zajęte przez przedsiębiorstwa, które w 1935 r. wykupiły świadectwa przemysłowe VII i VIII kategorji lub handlowe IV. Ten punkt jest niejasny. Przedsiębiorca, należący w 1935 r. do kat. VII zadaje sobie pytanie, co będzie z jego lokalem, jeśli będzie miał to nieszczęście, że lokal jego został zaliczony do kat. np. II-ej w latach następnych, takież pytanie stawia sobie kupiec, należący do II-ej kat. w 1935 r., którego interesy tak się pogorszyły, że w następnych latach będzie wykupywał patent IV kategorji. Jeśli te niejasności nie zostaną wjaśnione w drodze rozporządzenia wykonawczego, gospodarze wyciągną z nich niewątpliwie najwygodniejsze dla siebie wnioski.

Budynki i ich części, których najem ukończył się po dniu 31 grudnia 1937 roku. W ten postanowieniu dekret zapowiada stopniową likwidację ochrony lokatorów, która rozpocznie się, począwszy od 1938 r. Śmierć, trudności płatnicze lokatora i inne przyczyny, których skutkiem będzie zwolnienie zajmowanego lokalu po grudniu 1937 r., wyłączą go już ostatecznie z pod ochrony lokatorów. W tych warunkach nieetyczny gospodarz wykorzysta napewno każdą okazję, aby się pozbyć niewygodnego „starego" lokatora. Przejdzie kilka lat, a dawna ustawa stanie się nic nie znaczącym kawałkiem papieru — lokale chronione będą czemś zupełnie wyjątkowem.

Czwartą i **ostatnią z nowowprowadzonych kategoryj lokali niepodlegająych ustawie stanowią mieszkania w domach fundacyj,** dostarczających pomieszczeń dla niezamożnej ludności. Osoby, które płacą komorne kwartalnie powinny zwrócić uwagę na to, że obecnie zmieniony artykuł 6-ty ustawy upoważnia do żądania płacenia komornego w ratach miesięcznych nietylko lokatora, ale i gospodarza. Gdy więc dawniej, taki lokator mógł zalegać z komornem za 6 miesięcy (2 raty), obecnie gospodarz, już po dwóch miesiącach od zawiadomienia lokatora o zmianie w sposobie płacenia komornego, może uzyskać eksmisję.

Wynajmujący ma prawo wypowiedzieć najem, jeżeli w celu przystąpienia do budowy nowych lokali mieszkalnych, konieczne jest zniesienie lub przerobienie domu. Z prawa tego dawniej korzystał gospodarz tylko w wyjątkowych wypadkach, gdyż było to połączone z szeregiem obowiązków wobec lokatora, które obecnie nie istnieją, a mianowicie:

wypowiedzenie mogło nastąpić tylko po uprzedniem daniu lokatorowi nowego pomieszczenia, podlegającego ochronie lokatorów.

jeżeli gospodarz nie rozpoczął budowy w ciągu 6 miesięcy po ustąpieniu lokatora, albo rozpoczęte roboty przerwał lub nowopowstałe lokale w ciągu dwóch lat po ukończeniu budowli oddał na cele zarobkowe, obowiązany był oddać lokatorowi zabrane mu pomieszczenie, a w razie niedopełnienia tego zobowiązania, zapłacić mu sumę corajmniej sześcioletniego komornego.

Powyższy przepis w zmienionej postaci nie przewiduje tych wszystkich ograniczeń i mówi jedynie o obowiązku gospodarza zwrócenia lokatorom: a) kosztów przeprowadzki, w wysokości jednomiesięcznego komornego i b) odszkodowania za utracony lokal — równego sześciomiesięcznemu czynszowi a przy jedno i dwupokojowych mieszkaniach — rocznemu czynszowi. Wystarczy więc rozpoczęcie przebudowy budynków, aby usunąć wszystkich lokatorów, co w związku z przepisem o najmie lokali po 31 grudnia 1937 r. jeszcze bardziej ograniczy działanie ustawy.

Nowela zniosła krótkiem postanowieniem urzędy rozjemcze dla spraw najmu.

Urzędy te były bardzo pożyteczne dla lokatorów. Na ich dobro można zapisać tysiące wypadków obniżenia komornego z powodu wad lokalów niemieszkalnych, oczywiste rozstrzyganie sporów z gospodarzami itp. Dzięki temu rodzaju działalność urzędy rozjemcze cieszyły się zaufaniem lokatorów, którzy bardzo chętnie zwracali się do nich o interwencję. W myśl noweli rolę urzędów rozjemczych przyjęły sądy państwowe, które nie są fachowe ani organizacyjnie przygotowane do spełnienia rozlicznych zadań, należących dawniej do kompetencji urzędów.

Uchylony został również z niezrozumiałych powodów rozdział ustanawiający kary za usiłowanie obejścia przepisów ustawy o ochronie lokatorów i karzący, jak za lichwę, każde żądanie nadmiernych świadczeń od lokatora (wysokie komorne, „odstępne"). Zupełny brak odpowiedzialności karnej za wyzyskanie uprzywilejowanej sytuacji, w jakiej znajduje się gospodarz, wytrąca z rąk lokatora najskuteczniejszą broń, pozostawiając mu jedynie drogę procesu cywilnego.

Radjostacja w Sosnowcu

Audycje będą nadawane raz w tygodniu

Jak się dowiadujemy, w Sosnowcu ma być zainstalowana podstacja radjowa nadawcza, którą będzie podlegać polskiemu radju w Katowicach.

Mikrofon zainstalowany zostanie w studjo elektrowni okręgowej. Podstacja ta ma być czynna raz w tygodniu w przeciągu 20 minut, przyczem nadawanoby wiadomości z życia kulturalnego, społecznego i wielu przejawów z terenu Zagłębia.

Sprawą tą zająć się ma specjalnie utworzony komitet.

Gdzie zostaną zatrudnieni robotnicy kopalni „Jakób"

Jak już pisaliśmy, kopalnia „Jakób" na Niemcach ma być unieruchomionn w dniu 1 stycznia wobec wygaśnięcia umowy z towarzystwem warszawskiem.

Dotychczas jednak nie została uregulowana sprawa robotników, którzy mają być zatrudnieni na innej kopalni.

Jak już pisaliśmy, istnieje projekt zatrudnienia robotników z kop. „Jakób" na kopalni „Dorota", która otrzymałaby wzamian pewien przydział węgla.

W związku z tem przybył do Zagłębia delegat ministerjum przemysłu i handlu, celem zbadania warunków pracy na kopalni „Dorota".

Pozatem do ministerjum przemysłu i handlu w Warszawie wezwany został naczelnik urzędu górniczego w Dąbrowie inż. Zawadzki, który ze swej strony wyda opinje w sprawie możliwości zatrudnienia robotników na kop. „Dorota".

Po zbadaniu warunków miejscowych na „Dorocie" przyjedzie do Zagłębia komisja z ramienia ministerjum przemysłu i handlu, która rozstrzygnie gdzie zostaną zatrudnieni robotnicy kopalni „Jakób".

JAKI BĘDZIE LOS KOPALNI LIPNO".

Dalszy los kopalni „Lipno" w Łagiszy dotychczas nie jest znany.

Inspektor pracy prowadzi dochodzenie administracyjno - karne przeciwko obecnym dzierżawcom pp. Cieślikom.

Możliwe jest, że kopalnia „Lipno" dostanie się w inne ręce, gdyż nowy reflektant prowadzi pertraktacje o wydzierżawienie kopalni.

Źródło wytrysło pod torem tramwajowym

w Czeladzi

Przed kilku dniami donosiliśmy o wytryśnięciu źródła w domu p. Czerwińskiego w Czeladzi, skutkiem czego piwnice zalewane są wodą, którą mieszkańcy zmuszeni są usuwać przy pomocy wiader. W dniu wczorajszym ku ogólnemu zdumieniu zauważono nowe źródło pod torem tramwajowym w pobliżu domu p. Czerwińskiego. Woda sącząc się wzdłuż szyn spowodowała obsuwanie się toru.

Według opinji mieszkańców ulicy Będzińskiej, w okolicy gdzie pokazały się źródła znajduje się warstwa ziemi nieprzepuszczalnej, która nie pozwala nagromadzonej wodzie w okresie wiosennym i jesiennym przedostać się w głąb ziemi.

KRONIKA

Wtorek 10 Grudzień	Dziś: NMP. Loretańskiej Jutro: Damazego. Sabina Wschód słońca: 7.37 Zachód słońca. 3.24

WARSZAWA.

Wtorek, 10 grudnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 1000 taktów muzyki. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Płyty. 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Utwory fortepianowe. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Wielkie i drobne wnalazki. 17.15 Koncert w wyk. ork. PR. 17.50 Skrzynka językowa. 18.00 Święto wiosny. 18.30 W obronie fantastyki—szkic literacki. 18.45 Program na dzień następny. 18.55 Postulaty rolnictwa. w dziedzinie lniarstwa. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości lokalne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 22.30 O poradnictwie przedślubnem. 22.45 Polska twórczość operowa. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Wtorek, 10 grudnia.

6.30 Transmisja z Warszawy. 6.50 Płyty. 7.20 Transmisja z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 8.00 Transmisja z Warszawy. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa 12.03 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.35 Koncert ork. mandolinistów. 15.15 Tr. z Warszawy. 15.30 Wiadomości giełdowe. 15.25 Życie artystyczne Śląska. 15.30 Płyty. 16.00 Transmisja z Warszawy. 18.30 Dziecko na ulicy. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Feljeton sportowy. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Przegląd pracy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.40 Transmisja z Warszawy. 20.00 Transmisja z Wilna. 20.50 Transmisja z Warszawy. 22.45 O fotografji artystycznej i zawodowej. 23.00 Transmisja z Warszawy.

KONCERT WŁADYSŁAWA SZPILMANA PRZED MIKROFONEM.

Słynny pianista i kompozytor Władysław Szpilman wystąpi z recitalem fortepianowym w Polskiem Radjo. Nazwisko tego artysty jest dostateczną rękojmią że nowy występ będzie stał na wyżynie dotychczasowych jego triumfów artystycznych. Włodysław Szpilman wykona utwory: Griega, Donaniego, Gawrońskiego, Michałowskiego oraz najnowsze swe dzieło pt. „Obrazki z dzieciństwa". Ze względu na program oraz osobę znakomitego artysty, koncert ten jest świetną pozycją w muzyce radjowej. Koncert ten zostanie nadany dnia 10 grudna we wtorek o godz. 16.15 na wszystkie rozgłośnie polskie.

NIEMA ZŁEGO ODBIORU.

W ciągu dwu ostatnich miesięcy ilość radjosłuchaczów w Polsce wzrosła o 10 proc. Niedawno to czasy, bo do roku ubiegłego liczba abonentów radjowych przez kilka lat stała na jednym poziomie. Bez wahań. W roku ubegłym ta nieprzekraczalna liczba 300 tysięcy drgnęła i zaczał się gwałtowny wzrost abonentów. W jednym sezonie przybyło sto tysięcy.

Newątpliwie to wynik szybkiego rozwoju techniki radjowej. Dziś już niema wielkich siedmio, ośmio i dziesięcio - lampowych odbiorników, dających trzaski, jak pioruny, a muzykę, jak bulgotanie gotującej się wody. Dzisiejsze odbiorniki mają o połowę mniej lamp, a wyniki stokrotnie lepsze. Niektóre z fabryk naszych wypuszczają na rynek istne „cuda". Cztery lampy superheterodyny „Splendid", albo „Majestic" odbiera wszystko, cokolwiek, jakakolwiek rozgłośnia nadaje. I to jest przyjemne do słuchania. Głos i ton, siła odbioru, brak zatruwających dawniej życie gwizdów, czynią z odbioru radjowego przyjemność. Zresztą i mniejsze aparaty „Elektrita" jednej z najstarszych polskich fabryk radjowych, dają tę samą radość słuchania.

Znów w tym roku zaczął się rozrost polskiej radjofonji. Będzie postępował szybko bo technika umożliwiła słuchaczowi dobry odbiór.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

ROSYJSKI CHÓR DUBROWINA W TEATRZE MIEJSKIM w SOSNOWCU

Dziś o godzinie 8.30 wiecz. wystąpi tylko jeden raz w Sosnowcu w sali teatru Miejskiego, słynny „rosyjski chór Dubrowina“ znany z audycji „Polskiego radja“ płyt gramofonowych i filmów dźwiękowych, z udziałem solistów: Eugenjusza Dubrowina, Ludmiły Biesiediny, Zofji Talińskiej i Michała Zubowa. W programie śpiewy solowe, chóralne oraz koncert bałałajkowy.

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. można wcześniej nabywać w firmie W. Czechowski, 3-go Maja 8.

Jutro o godzinie 8.30 wieczorem doskonała komedja S. Kiedrzyńskiego pt. „Cudzik i Spółka“

Bilety w cenie od 25 gr.

——oOo——

WALNE ZGROMADZENIE SOSNOWIECKIEGO KLUBU TOWARZYSKIEGO.

Odbyło się walne zgromadzenie sosnowieckiego klubu towarzyskiego, na którem przeprowadzono szereg zmian w statucie klubu oraz dokonano wyboru nowych władz klubu.

Do zarządu weszli pp.: dyr. P. Jaguczański (gospodarz), dr. wet. M. Lipski i pis. hip. L. Zubelewicz (wicegospodarze), dyr. E. Zieleniewski (skarbnik) i mgr. T. Siekański (sekretarz).

Skład komisji kwalifikacyjnej został ustalony następująco pp.: dyr. Jaguczański P. — przewodniczący, dyr. R. Dittrich, dyr. J. Hackenberg, dyr. A. Likiernik, dr. M. Lipski i dyr. K. Stankiewicz — członkowie.

Komisja rewizyjna pp.: wicedyr. K. Gadomski, dyr. J. Prądzyński i dyr. Wł. Żukowski.

Sąd honorowy pp.: dyr. R. Dittrich, dyr. P. Jaguczański, wiceprez. K. Kucharski, dyr. W. Sagajłło i dyr. J. Wengris.

Na członka honorowego klubu powołano jednomyślnie b. gospodarza klubu, prezesa sądu apelacyjnego we Lwowie, M. Zbrowskiego.

• • •

W dniu 5 bm. odbył się, zorganizowany przez klub towarzyski, przy łaskawym współudziale towarzystwa miłośników muzyki w Sosnowcu „Wieczór muzyki kameralnej“. W programie wykonano dzieła Schuberta, Bacha, Dvoraka i Schumana. Koncert wzbudził duże zainteresowanie wśród miłośników muzyki kameralnej, którzy nie szczędzili oklasków dla wykonawców.

• • •

Zarząd klubu wprowadza, począwszy od dnia 15 bm. dni klubowe (niezależnie od dotychczasowych zebrań we wtorki, czwartki i soboty) również w niedziele od godziny 5 popołudniu. W okresie karnawału, zebrania te będą urozmaicone muzyką taneczną.

—o—

— **Posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu.** Dnia 12 bm., o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu.

Porządek obrad zapowiada: rozpatrzenie statutu o poborze podatku od kopalń węgla na 1936/37 r., rozpatrzenie statutu o poborze podatku od zbytku mieszkaniowego na 1936/37 r., rozpatrzenie statutu o specjalnych opłatach drogowych na 1936/37 r., sprawa poboru w roku 1936/37 specjalnych dopłat na pokrycie rat pożyczki na budowę kanalizacji i wodociągów, sprawa przyznania zaopatrzenia emerytalnego dla dr. Juljana Heremana, b. kierownika miejskiego zakładu badania żywności i przedmiotów użytku i wybór opiekunów społecznych.

— **Zarząd stowarzyszenia byłych więźniów politycznych dawnej frakcji rewolucyjnej w Sosnowcu** składa najserdeczniejsze podziękowanie za ofiarowaną maszynę do pisania dyrekcji Modrzejowskich Zakładów Górniczo - hutniczych w Sosnowcu w osobach—naczelnemu dyrektorowi Landau i administracyjnemu dyrektorowi — Rodziewiczowi.

— **Coś dla pań w Czeladzi. Związek pań domu w Czeladzi organizuje w dniu dzisiejszym o godz. 17 w lokalu domu noclegowego na Nowej Kolonji pokaz gotowania potraw mlecznych, oraz przyrządzania sałatek z surowych jarzyn. Pokaz przeprowadzi dr. Ficenesowa. Próbowanie potraw i przepisy bezpłatnie.**

Z życia polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu

W ub. niedzielę odbyło się zebranie plenarne zarządu głównego PZZPP. i H. Rz. P. w Sosnowcu poświęcone głównie sprawom gospodarczym. Po sprawozdaniach przedstawicieli oddziałów i referacie na temat spółdzielczości, wygłoszonym przez p. Wł. Kaletę, prezesa rady okręgowej spółdzielni spożywców — jako też po omówieniu bieżących wypadków przez prezydjum związku — rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, po której zebrani uchwalili następującej treści rezolucję:

Ponieważ wprowadzone przez rząd obniżki cen pewnych artykułów, jako też niektórych świadczeń nie stanowią naogół dla pracowników umysłowych zatrudnionych w przemyśle prywatnym rekompensaty za podwyższony podatek dochodowy — obecni na plenarnem zebraniu w dniu 8 grudnia 1935 roku postanawiają zwrócić się do unji związków zawodowych pracowników umysłowych w Warszawie, aby wystąpiła niezwłocznie do władz z żądaniem wydania rozporządzenia idącego w kierunku

1) stabilizacji poziomu dotychczasowych płac, zachodzi bowiem uzasadniona obawa, że przemysłowcy będą usiłowali obniżkę cen przeprowadzoną przez rząd — odbić sobie na wynagrodzeniach pracowniczych, jako też

2) przyśpieszenia zreformowania podatku dochodowego zgodnie z rezolucją rady naczelnej unji ZZPU. z dnia 17 listopada br.,

3) przyśpieszenia wprowadzenia w życie rozporządzenia o umowach zbiorowych.

Podchmielony przechodzień pokłuty nożem na ulicy w Sosnowcu

Na ulicy Narutowicza w Sosnowcu pokłuty został nożem 19-letni robotnik Bronisław Dudek, zamieszkały przy ul. Wroniej w Sosnowcu.

Dudek był w stanie podchmielonym i przechodząc ulicą został pchnięty nożem w pierś przez nieznanego bliżej osobnika.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Dudek pokłuty został na tle osobistych nieporozumień.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Zjazd wójtów i sekretarzy gminnych

pow. zawierckiego

Pod przewodnictwem wicestarosty p. Fr. Langerta w sali posiedzeń sejmiku odbył się zjazd wszystkich wójtów i sekretarzy gminnych powiatu zawierckiego. Na zjeździe tym omawiane były sprawy ogólne i administracyjne, dotyczące gospodarki samorządu gminnego, oraz gospodarki administracji państwowej. Pierwszym punktem obrad były sprawy wojskowe w zakresie prac PKU., które omówił zastępca komendanta PKU i garnizonu kpt. Wojna. Sprawy dotyczącego wszelkiego rodzaju podatków i danin państwowych zreferował p. Bebak, zastępca naczelnika urzędu skarbowego w Zawierciu. W tym dziale duże zainteresowanie wywołała sprawa klasyfikacji gruntów, od czego w dużej mierze zależny jest wymiar podatków gruntowych.

Szereg spraw, dotyczących państwowej gospodarki w zakresie władzy starostwa omówili referenci starostwa mgr. Stefan Blach i p. Budzyński. Stosunkowo dużą ilość czasu poświęcono sprawom komunalnej kasy oszczędności, szczególnie zaś kwestji ścisłego współdziałania zarządów gmin z komunalną kasą oszczędności przy zawieraniu układów konwersyjnych na państwowy bank akceptacyjny. Sprawy te zreferowane zostały przez dyr. KKO p. L. Masłowskiego.

Plan robót drogowych na drogach gminnych omówił p. Solana, kierownik wydziału drogowego. W końcu cały szereg spraw samorządowych, dotyczących nowootwartego ośrodka zdrowia, ambulatorjum weterynaryjnego, planowej gospodarki w przedszkolach i wiele innych omówił mgr. Stanisław Malanowicz, sekretarz wydziału powiatowego, który jednocześnie wyczerpująco omówił sprawy dożywiania dzieci w wieku szkolnym z terenu powiatu zawierckiego.

Trzej chłopcy porwani zostali przez cyganów?

Policja prowadzi śledztwo

W dniu 18 września br. w godzinach rannych w Zduńskiej Woli, woj. łódzkiego zginęło równocześnie 3-ch chłopców, a mianowicie: Jan Marciniak, Kazimierz Górski i Marjan Skotnicki.

Chłopcy byli nierozłącznymi towarzyszami zabaw, wyszli z domów rodzicielskich kilka minut po godz. 8 rano, absolutnie bez żadnego przygotowania w drogę, nie mieli czapek i kompletnej bielizny. Nie zabrali również z sobą pieniędzy ani innych środków, któreby pomogły im swobodnie poruszać się wśród obcych ludzi lub na innym terenie.

O tej chwili wszelki ślad po chłopcach zaginął.

Dodać należy, że wszyscy trzej chłopcy nie zdradzali złych instynktów ani anormalności. Tajemnicze zaginięcie nastąpiło w biały dzień i w ludnej dzielnicy w Zduńskiej Woli.

Zachodzi przypuszczenie, że chłopcy zostali porwani przez bandę cyganów, lub jakichś włóczęgów.

Osoby, któreby mogły udzielić jakichś wiadomości w sprawie zaginionych chłopców proszone są o zawiadomienie wydziału śledczego P. P. w Sosnowcu, ul. 3 maja nr. 3.

Rysopisy zaginionych chłopców są następujące:

JAN MARCINIAK, syn Mateusza (szewca) i Leokadji z Witulskich, ur. 25.5.1927 r., zam. w Zduńskiej Woli — Kościelna 11, wzrost 120—125 cm., szczupła budowa ciała, twarz okrągła, blada, po lewej stronie twarzy blizna od kąta oka w kierunku dolnym, na policzkach piegi, punkty rudawe, oczy niebieskie, włosy koloru szatyn jasnawy. Marciniak narzekał często na bóle żołądka i głowy, przepadał za chlebem i kluskami.

KAZIMIERZ GÓRSKI, syn Czesława (stolarza) i Marji z Golaszowskich, ur. 8.1.1927 r. zam. w Zduńskiej Woli — Kościelna 12, wzrost 122—127 cm., szczupła budowa ciała, miernie odżywiony, twarz okrągła blada, oczy niebieskie, włosy blond rzadkie na głowie z prawej strony w pobliżu kości ciemieniowej blizna od uderzenia długości 3 do 4 cm.

MARJAN SKOTNICKI, używający imienia Marek, syn Franciszka (rzeźnika) i Heleny z Kaczmarków, ur. 8.9.1927 r. w Zduńskiej Woli i tamże zamieszkały przy ul. Kościelnej 13, wzrost 125—130 cm., szczupły, twarz pociągła, cera zdrowa, oczy piwne, włosy blond rzadkie.

Z POSIEDZENIA NACZELNIKÓW REJONOWYCH W SOSNOWCU.

W remizie straży fabr. Dietel w Sosnowcu pod przewodnictwem p. E. Wintera odbyło się posiedzenie naczelnictwa rejonu Sosnowiec przy udziale powiatowego instruktora pożarniczego.

Na posiedzeniu omówiono szereg spraw dotyczących organizacji pracy, kontroli i instrukcji.

Następnie p. Remer przedłożył projekt planu prac i działalności nad podniesieniem poziomu wyszkolenia wśród oficerów straży pożarnych, przedkładając zarazem krótkie sprawozdanie, odzwierciadlające sytuację obecną w strażach. Po ożywionej dyskusji dokonano prowizorycznego podziału prac i tak: p. Winterowi powierzono działalność władz rejonu, p. Langemu — organizację rejonu, p. Roszkowskiemu — organizację straży pożarnych, p. Zajdlerowi — wyszkolenie straży pożarnych, p. Stawiarzowi — sprzęt, ekwipunek i narzędzia techniczne w strażach pożarnych, p. Iskrze — żeńskie służby samarytańsko - pożarnicze, p. Remerowi — prace pw. i wf., p. Knefelowi — wychowanie obywatelskie i oświatowe, p. Banasikowi — akcja zapobiegawcza, p. Lisowi — akcja powodziowa i referat prasowy.

Omówienie prac w szczegółach nastąpi na najbliższem posiedzeniu wszystkich naczelników straży pożarnych z terenu miasta Sosnowca. Obrady zakończono ustaleniem obsady kursu ratowniczego II kategorji oraz komisji egzaminacyjnej pierwszego stopnia wyszkolenia strażackiego na dzień 15 bm.

Egzaminy odbywać się będą w lokalu fabr. Dietla.

KLUB MŁODZIEŻY IM. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO NA PIASKACH ROZPOCZĄŁ SWĄ DZIAŁALNOŚĆ.

Klub młodzieży im. marsz. Piłsudskiego wspólnie z organizacją młodzieży pracującej na Piaskach po dłuższej przerwie rozpoczęły swą działalność. Do wspólnej pracy tych organizacyj przystąpiło również żeńskie miejscowe ognisko.

W skład zarządu zostali wybrani pp.: W. Chlach — kierownik, Wł. Biernacki — gospodarz, Piaścik — referent biurowy, B. Szczeciński — refer. kulturalno - oświatowy, H. Czyżewski — ref. sportowy i Cz. Panek.

Referat na temat: Organizacja i jej zadania — wygłosił p. Wł. Biernacki. Po dyskusji powołano do życia komitet, który ma na celu kontynuować pracę podjętą przez O. M. P. Na czele tego komitetu stanął p. S. Buchacz.

Dnia 13 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym wygłosi referat p. Twardy na temat: Polityka państw kolonjalnych.

—:x:—

DO SPOŁECZEŃSTWA GMINY NIWKA.

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia, gminny podkomitet funduszu pracy w Niwce zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa o łaskawe składanie dobrowolnych datków w postaci gotówki, jak również artykułów spożywczych i używanej odzieży, obuwia i bielizny używanych, a nadających się jeszcze do użytku.

Znając zrozumienie i ofiarność społeczeństwa, które w czasie długotrwałego kryzysu nie szczędziło i nie szczędzi ofiar na ten cel i tym razem pospieszy z pomocą najbiedniejszej warstwie społeczeństwa niweckiego.

Zebrane datki w gotówce i w naturze, gminny podkomitet funduszu pracy w Niwce rozdzieli pomiędzy najbiedniejszych mieszkańców gminy Niwka w dniu 22 bm., ażeby chociaż trochę radości wzniecić w sercach tych, którzy dotknięci nędzą i biedą nie będą mogli na czas uroczystego Święta Bożego Narodzenia pozwolić sobie na zakupienie najniezbędniejszych artykułów pierwszej potrzeby.

Składanie ofiar w gotówce i w naturze przyjmuje zarząd gminnego podkomitetu funduszu pracy w godzinach od 8 do 15-ej i od 18 do 20-ej w kancelarji zarządu gminnego w Niwce.

Przewodniczący gminnego podkomitetu funduszu pracy w Niwce
FR. TRZMIEL.

— **Lektorjum powszechne w Sosnowcu.** Jutro odbędzie się w lokalu przy ul. Warszawskiej 22 odczyt aktualny pt. „Abisynja, kraj i kultura“. Odczyt wygłosi prof. Stefan Piotrowski. Wstęp dla starszych i młodzieży bezpłatny. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem.

PODKOMITET FUNDUSZU PRACY W STRZEMIESZYCACH.

Odbyło się organizacyjne zebranie podkomitetu gminnego funduszu pracy w Strzemieszycach.

Posiedzenie zagaił przewodniczący komitetu wójt p. J. Bączkowski, wyjaśniając cele i zadania mającego powstać podkomitetu.

Po odczytaniu i przyjęciu regulaminu wybrano na zastępcę przewodniczącego p. St. Dudę — sekretarza gminnego ,oraz powołano wydział wykonawczy z przedstawicielami samorządu terytorjalnego i gospodarczego, robotników, pracowników umysłowych i organizacyj społecznych w następującym składzie: St. Danecki, M. Szczypka, B. Dusik. Wł. Jęczmień, Uracz. Drecki, Szpakowa. Machalska, Hubicka, inż. A. Tobolski, Adamik, Salwa, Hołdyk, Gajek, Stojczyk, Szubert, Musiał, Wł. Kopacz, Kasprzyk, Gibałka. Chybała, Daraj, Waluga, Kozłowski. Skarbnikiem wybrano J. Wienera i na sekretarza p. J. Figla.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: dr. J. Korzonek, J. Gallot i A. Nowak

Celem usprawnienia działalności komitetu z uwagi na rozległy teren gminy Olkusko - Siewierskiej ,utworzono pięć sekcyj w skład których weszli: jako przewodniczący: w Gołonogu St. Grochulski, w Ząbkowicach B. Gajek. w Strzemieszycach p. B. Łużniak, w Niemcach Stojczyk, w Maczkach inż. A. Tobolski.

—o()o—

— **Św. Mikołaj w Preczowie.** Koło gospodyń w Preczowie urządziło św. Mikołaja dla dzieci szkolnych.

Uroczystość zagaił przemówieniem kierownik szkoły p. M. Pietras.

Następnie dzieci odegrały szereg inscenizacyj oraz deklamowały. Na zakończenie św. Mikołaj rozdawał dzieciom podarunki

Dużo pracy dołożyły w tem p. Marja Gołąbek — przewodnicząca koła, p. Helena Chmielewska — nauczycielka i p. Janina Ziaja.

— **Choroby zakaźne w Sosnowcu.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne lub inne: dur brzuszny 2, płonica 5, błonica 14, odra 2. róża 7, krztusiec 11, gruźlica 20, zgonów 6.

DZIWNY PIES

Na ławce siedział pan Samuel Natanson i czytał z zainteresowaniem gazetę. Piesek zaś jego, spoczywający u nóg swego pana, przyglądał się uważnie siedzącemu obok Chilowi Pokrzywce.

Widocznie jakiś szczegół w postami pana Chila zdenerwował nagle pieska. gdyż zerwał się na równe nogi i szczeknął:

— Hau! Hau!

Pan Pokrzywka poczuł się nieswojo.

— Panie — mruknął, trącając zaczytanego pana Natansona. — Ten pański piesek to zaczynał szczekać.

— A co on ma robić — wzruszył ramionami pan Natanson. — Deklamować? Niech sobie szczeka na zdrowie.

Pies, jakby tylko czekał na tę zachętę począł ujadać ze zdwojoną energja

— Pan słyszysz, i co się tu dzieje? — szepnął pan Pokrzywka, łykając nerwowo ślinę. — On się porządnie rozzłościł. ten pański pies. Uspokój no go pan troszeczkę, z powodu ja czuję, że on mnie z tego szczekania zaraz ugryzie w nogie.

— Odrazu widać, jaki głupi pan jesteś! — rzekł pogardliwie pan Natanson. — Co się pan boisz.??? Potrzebujesz pan wiedzieć, że pies, który szczeka, nie gryzie.

? — To wytłumacz pan to swojego psa.

— Nie potrzebuję go tłomaczyć, z powodu on nie jest taki głupi, jak pan. On sam rozumie.

Powyższy argument do reszty rozproszył wątpliwości pana Pokrzywki. Przymknął więc powieki i oddał się błogim rozmyślaniom, a gdy poczuł na nodze zęby natarczywego psa, sądził, że to złudzenie.

Nie wierzył też własnym oczom, gdy ujrzał spodnie swe w strzępach i dopiero przechodzący posterunkowy zwrócił mu uwagę na istotny stan rzeczy.

Rezultatem tej przygody była rozprawa w sądzie starościńskim, na której właściciel psa stanął w charakterze oskarżonego.

Daremnie tłumaczył się pan Natanson, że pies, który szczeka, nie gryzie. Podarte spodnie, leżące na stole sędziowskim, były dostatecznym dowodem, iż reguła powyższa ma swoje wyjątki.

Wyrok opiewał na 15 złotych grzywny Pan Natanson skłonił się grzecznie, zapłacił karę na miejscu i spytał na odchodnem pana sędziego. czy nie wie przypadkiem gdzie można dostać okazyjnie tani i dobry kaganiec.

Z Zawiercia

(z) **Drobny pożar.** W posesji Szwarchanera (Nowy Rynek) wybuchł onegdajszego wieczoru pożar, który strawił dach nad przybudówką. Zawdzięczać tylko należy szybkiej akcji ratowniczej, że pożar nie przybrał groźniejszych rozmiarów. Straty poniesione wskutek poażru oblicza poszkodowany na sumę zł. 300.

(z) **Kradzież.** Onegdaj w godzinach popołudniowych z mieszkania p. Augusta Hartwigera (Piekarska 12) nieznani sprawcy dokonali kradzieży 2 sztuczek płótna, zegarka i brzytwy. Wartość ogólną przedmiotów oblicza poszkodowany na sumę 120 zł. Sprawcy dostali się do mieszkania za pomocą dobranego klucza. W tym czasie p. Hartwiger bawił z żoną w mieście.

—o()o—

Z Olkusza

— **Budżety gmin pow. olkuskiego na r. 1936-37.** We wszystkich gminach wiejskich pow. olkuskiego odbywać się będą obecnie posiedzenia rad gminnych w obecności inspektora samorządu gmin, na których uchwalone będą budżety na r. 1936-37.

— **Na dożywianie dziatwy w Olkuszu.** Powiatowy komitet funduszu pracy w Olkuszu otrzymał dalsze wpłaty na akcję dożywiania dziatwy bezrobotnych od pp.: inż. Bergströma z papierni „Klucze" 100 zł., Fr. Westena 50 zł., dyr. Łady, dyr. Weinera, prok. Grubera, prok. Pokornego i prok. Nycza (wszyscy z fabr. Westena) po 25 zł Na okres zimowy na ten sam cel opodatkowali się: pracownicy starostwa olkuskiego. samorządu powiatowego i pracownicy wszystkich gmin w powiecie oraz nauczycielstwo w Pilicy (32 osoby). Dalsze ofiary i ofiarodawców będziemy ogłaszać w miarę deklaracyj.

Z życia związku strzeleckiego pow. zawierckiego

Onegdaj w sali posiedzeń wydziału powiatowego odbyła się odprawa prezesów i referentów wychowania obywatelskiego związku strzeleckiego powiatu zawierckiego. Odprawie przewodniczył wiceprezes powiatowego zarządu Z. S. p. S. Malanowicz. sekretarzował p. Mikulski. Ponadto w prezydjum zasiedli pp. T. Wardejn-Zagórski, starosta powiatu zawierckiego i komendant powiatu Z. S. p. L. Świderski.

Porządek dzienny obejmował cały szereg spraw, dotyczących działalności związku strzeleckiego na terenie powiatu zawierckiego. W odprawie tej wzięli również udział: członek zarządu podokręgu Śląsk, p. Lengas, referent wychowania obywatelskiego, oraz p. Lasota, instruktor oświaty pozaszkolnej.

Sprawozdania z działalności ogólnej poszczególnych oddziałów Z. S. zdali ich prezesi. Sprawozdania te obejmowały cały szereg wyczerpujących informacyj. dotyczących stanu liczebnego oddziałów oraz gospodarki finansowo - gospodarczej. Jak wynika ze złożonych sprawozdań jednym z największych oddziałów Z. S. jest oddział zawiercki, na czele którego od 2 lat stoi p. Józef Czarnota, sekretarz zarządu miejskiego. Oddział ten posiada własną świetlicę bibljotekę, umundurowanie oraz potrzebną ilość sprzętu PW. i WF. Oddział ten liczy około 150 członków wspierających 50 członków ćwiczących i 50 orląt. Poza tem pod każdym względem nieźle przedstawiają się oddziały Z. S. w Siewierzu, Porębie i Wartach. W oddziałach pozostałych, mimo nędzy panującej na wsi, praca również wykazuje należyte wyniki. Ludność wiejska do poczynań strzelca odnosi się z należytem zrozumieniem. Wszystkim oddziałom wiejskim daje się we znaki brak własnych świetlic. Cały szereg oddziałów korzysta ze świetlic straży pożarnych. lub z sal szkół powszechnych O budowie własnych świetlic w tej chwili żaden oddział pomyśleć nie może, nie pozwalają bowiem na to warunki materjalne. Po złożeniu i wysłuchaniu sprawozdań prezesów, dłuższy referat wygłosił starosta p. Wardejn-Zagórski. W przeszło godzinnym referacie referent scharakteryzował kwestję wychowania młodzieży w różnych organizacjach młodzieżowych, działających na terenie powiatu zawierckiego, porównywując ją z wychowaniem młodzieży w związku strzeleckim, gdzie młodzież wychowywana być musi na dobrych obywateli państwa

Następnie zdawali sprawozdania wszyscy referenci wychowania obywatelskiego. Nakoniec referaty z dziedziny wychowania obywatelskiego wygłosili: powiatowy referent wychowania obywatelskiego Z. S. prof. Wojciech Lipowski, instruktor oświaty pozaszkolnej prof. Lasota z Sosnowca, oraz referent wychowania obywatelskiego z podokręgu Śląsk p. Lengas. Cały szereg różnych spraw organizacyjnych omówił wiceprezes powiatowego zarządu Z. S. mgr. S. Malanowicz. Nad temi sprawami toczyła się b. ożywiona dyskusja, w której zabierali głos prezesi i referenci wychowania obywatelskiego.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

109. POWIEŚĆ.

— Aby nie umrzeć z głodu — wyrzekła — trzeba co rychlej jakąś pracę znaleźć. I wyszedłszy ażeby pożywić się czemśkolwiek, spostrzegła w ulicy sklep noszący na tablicy napis: „Gospoda piekarzów".

Weszła tam bez wahania.

* * *

Od dnia w którym Lucjan Labroue odebrał list od Jerzego, powiadamiający go o skutku przedsięwziętych starań, a razem naznaczający mu dzień następnego miesiąca na spotkanie z Pawłem Harmant, młodzieniec odżył zupełnie. Pracując z zapałem, oczekiwał chwili, w której zaopatrzony rekomendacją młodego adwokata, spotka się z miljonerem.

Przy powtórnem wiedzeniu się z Lucjanem, Jerzy opowiedział mu szczegóły swojej bytności u pana Harmant, oraz przyrzeczoną pomoc z jej strony. Syn więc Juljana Labroue nie wątpił o pomyślnym skutku tej sprawy! Posłuszny zleceniu swego towarzysza, nie mówił nikomu o powziętej nadziei z wyjątkiem Łucji jedynie, nie wymieniając jej wszakże nazwiska właściciela zakładów, w których miał znaleźć zapewniające sobie dobrobyt zajęcie. Łucja nie badała go wcale w tym względzie. Wystarczało jej spełnienie danego przyrzeczenia przez Jerzego Darier, które miało przyśpieszyć upragnioną chwilę zaślubin obojga zakochanych. Widząc narzeczonego swobodnym, wesołym, odzyskała wrodzoną swą żywość i chęć do pracy.

W obecnej chwili widzimy dziewczę wykończające pierwszą część roboty powierzonej sobie przez panią Augustę.

Suknię gotową prawie zupełnie upina ona kwiatami, aby osądzić, o ile harmonijnie ta całość przedstawiać się będzie; co ukończywszy rozpostarła kawał białego muślinu, opiąwszy nim suknię delikatnie, aby się nie pogniotła.

Była dziewiąta rano.

— Trzeba zjeść prędko śniadanie — wyrzekła — inaczej bowiem mogłabym zostać bez posiłku dzień cały. Przymierzanie potrwa długo zapewne, amerykankę tę bowiem trudno zadowolić, jak mówiła pani Augusta, o bok czego będę musiała szukać gazy i atłasu, których mi zabrakło, i pokazać całość mojej zwierzchniczce.

To mówiąc rozpaliła maszynkę by odgrzać sobie na niej resztki wczorajszego obiadu.

— Ach! — zawołała nagle — otóż nie mam chleba, roznosicielka nie przyniosła mi go dziś, być może pozostawiła dla mnie u odźwiernej, zejść na dół potrzeba...

I nakrywszy stolik serwetką, postawiła na nim karafkę z wodą, pół butelki wina i pudełko sardynek.

— Szkoda, że Lucjan wyszedł — dodała z uśmiechem — zaprosiłabym go na śniadanie. Następnie poprawiwszy ogień w maszynce, szybko jak gazela zbiegła z szóstego piętra do odźwiernej.

— Czy roznosicielka nie zostawiła u pani dla mnie chleba? — spytała.

— Nie panno Łucjo. Tak dla pani, jak i dla mnie nie przyniosła dziś wcale. Nieład jak widzę panuje w piekarni. Nie podobna nadal liczyć nam na nich. zmniejają wciąż roznosicielki i stąd nieporządek się wkrada

— Ach! to nieznośne w rzeczy samej — zawołało dziewczę — nigdy nam na czas nie dostarczają, a mnie tak pilno, mam odnieść robotę, chciałabym jaknajprędzej spożyć śniadanie i biegnąć.

— Kupiłam sobie funt chleba naprzeciwko w piekarni — wyrzekła kobieta — mogę pani kawałek udzielić jeżeli zechcesz?

— Przyjmę z wdzięcznością — rzekła Łucja.

Odźwierna otworzyła szafkę, a wydostawszy chleb odkroiła kawałek, podając go szwaczce.

Jednocześnie wysoka, szczupła i brzydka dziewczyna zastukała do drzwi stancyjki odźwiernej, trzymając w koszyku kilka bochenków chleba.

— Otóż roznosicielka! — zawołała Łucja — patrz pani, znów nowa...

I pośpieszyła otworzyć.

— Ależ to nie do wytrzymania! — mówiła wychodząc ku przybyłej odźwierna—skończy się na tem, że całkiem chleba przysyłać nam nie będziecie. Innej piekarni poszukać nam wypadnie!

— Nie moja wina! — mruknęła z gniewem roznosicielka — zastępuję tę, którą wydalono wczoraj, nie znam jeszcze dobrze klienteli.

— Proszę o bochenek dwu funtowy — Łucja wyrzekła — i jeśli pani nadal roznosić będziesz, to przychodź na górę do mego mieszkania. Płacę natychmiast przy odbiorze.

— Nie będę roznosiła nadal — odpowiedziała kobieta — mam inne zajęcie. Właścicielka szuka nowej roznosicielki.

— Piękna nadzieja! — mruknęła odźwierna — przez kilka dni zatem do południa na chleb czekać będziemy.

d. c. n.

Premjera w teatrze

„Cudzik i S-ka"

Komedja w 3 akt. Stefana Kiedrzyńskiego. Reżyserował Tadeusz Krotke.

Stefan Kiedrzyński, jeden z najgłośniejszych współczesnych komedjopisarzy polskich, wypełnia swoją twórczością dotkliwą lukę w repertuarze naszych teatrów: sztuki jego nie należą wprawdzie do „wielkiego repertuaru", ale należą do „repertuaru żelaznego", są zawsze „kasowe" i podobają się publiczności.

Podobają się, bo trzymają widza w napięciu, bawią go i są sceniczne.

Tych cennych zalet nie jest pozbawiona także grana ostatnio przez teatr sosnowiecki komedja Kiedrzyńskiego pt. „Cudzik i S-ka".

Lekka ta i dowcipna sztuka przedstawia tarapaty finansowe i małżeńskie pana Cudzika, współwłaściciela starej firmy „Cudzik i S-ka".

Pan Cudzik, znalazłszy się w ciężkiej sytuacji, przyjął do firmy wspólnika, Żarłockiego. Żarłocki, spryciarz, kobieciarz i „kanciarz", zrujnował go i odebrał mu żonę. Cudzik nie widząc wyjścia z tarapatów zbankrutowawszy jako kupiec i mąż, stracił energję i chęć do życia. Gdyby nie subjektka, panna Kazia, biedny, zbankrutowany kupiec zeszedłby na dziady. Panna Kazia natchnęła go wiarą w życie i zdemaskowawszy oszusta Żarłockiego, przyczyniła się do tego, że Cudzik odzyskał majątek. Odzyskawszy majątek, odzyskał Cudzik i żonę, która w międzyczasie porzuciła Żarłocki. Zlikwidowana firma Cudzika znów „prosperuje", a widz wychodzi z teatru zadowolony. Do tego, że widz jest zadowolony, oprócz autora przyczyniają się w znacznej mierze aktorzy, którzy bardzo ładnie zagrali sztukę Kiedrzyńskiego, nie nastręczającą zresztą specjalnych trudności. Tytułową rolę Cudzika zagrał bardzo dobrze p. E. Fertner, zyskując sobie tym drugim już występem na deskach naszego teatru sympatję zagłębiowskiej publiczności. Również dobrze postać „kanciarza" Żarłockiego odtworzył p. Iwański. Niewdzięczną, zdaje się dla siebie rolę Sylwji, żony Żarłockiego, grała p. Grzymalanka. P. Golczewski, jako zdeklasowany inteligent, emigrant rosyjski Bułatin, miał kilka bardzo ładnych momentów. Wdzięcznie i ładnie rolę ekspedjentki Kazi zagrała p. Krasińska. Pozostałe role dobrze zagrali pp.: Rapacka, Arciszewska, Królikowska, Krotke, Łoczkowski i Sawicki.

Sztuka była starannie wyreżyserowana przez p. Krotkego, dekoracje dyr. Golasewskiego, jak zwykle, utrzymane w miłym tonie. kr.

—oOo—

Czy czeka nas ostra czy łagodna zima?

Przepowiedni w tym kierunku nie brak nigdy — także i ten rok nie stanowi pod tym względem wyjątku.

Na wybrzeżu polskiem pojawiło się w tym roku podobno nadzwyczaj rychło i gromadnie północne ptactwo morskie — starzy i doświadczeni kaszubi upatrują w tem pewną zapowiedź ostrej i długotrwałej zimy. Czy ta przepowiednia oparta na wierzeniach ludowych sprawdzi się — niewiadomo z całą pewnością jednak powitali ją z radością narciarze i cała rzesza amatorów sportów zimowych. W każdym razie czy wypadnie tak czy owak powinniśmy skórę naszą przygotować odpowiednio i zabezpieczyć zawczasu przed ujemnemi wpływami chłodów zimowych, szarug i mrozu. Nie wystarczy dbać tylko latem o swą cerę, by móc się poszczycić po powrocie z wywczasów letnich modnym sportowo - ogorzałym wyglądem. Jeśli nie chcemy, aby dobroczynne skutki letniej kuracji, wywczasów, plażowań na słońcu i powietrzu poszły na marne, należy jesienią i zimą tem troskliwiej kontynuować racjonalną pielęgnację skóry i ciała. Odrobina NIVEI zawierającej Euceryt, wtarta codziennie w skórę chroni przed spierzchnięciem, zaczerwienieniem, czyni skórę aksamitną - gładką i dostatecznie odporną.

Racjonalna pielęgnacja skóry to grunt — wiedzą już dzisiaj o tem dobrze wszyscy sportowcy.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO konto PKO. 1313.

ZWIERZĘTA-SIEROTY

Jak się niemi opiekują ludzie?

Bezbronne małe stworzenie, pozbawione opieki macierzyńskiej, rzucone na pastwę losu, wzbudza litość każdego człowieka, który posiada choćby odrobinę serca. Widok opuszczonych sierot po zdechłej suczce lub kotce, powoduje zawsze zajęcie się niemi i nie jednokrotnie ludzie uważają sobie poniekąd za punkt honoru dać opieke tym bezbronnym stworzeniom i utrzymać je przy życiu.

Zdarza się coprawda i tak, że inne dywidua, pozbawione conajmniejszego nawet uczucia litości, pastwią się nad biednemi stworzeniami i pozwalają często, aby ślepe psy lub kocięki stawały się ofiarą okrutnych zabaw niesfornych dzieci.

Ludzie,

którzy przechodzą mimo tego spokojnie i bez reagowania, dają świadectwo swojej niskiej kultury, bowiem człowiek o wysokiej kulturze znajdzie zawsze iskierkę litości. Przykład tego dał przed laty Poverillo, święty biedaczyna z Asyżu, który był opiekunem i przyjacielem zwierząt.

Dziś, w krajach o wysokim stopniu kultury, istnieje cały szereg towarzystw miłośników zwierząt, przed okrucieństwem ludzkiem. Towarzystwa i ligi przyjaciół zwierząt roztaczają swoją opiekę i tworzą organizację międzynarodową. Istnieje też pozatem specjalna prasa i literatura poświęcona zwierzętom. Wśród artykułów na ten temat najciekawsze są może te, które pisali ludzie, poświęcający się z zamiłowaniem hodowaniu zwierząt dzikich w warunkach możliwie jaknajlepszych. Szczególnie interesujące są relacje o wychowaniu osierociałych maleństw.

Między in. więc pewien szkot napisał bardzo ciekawy

artykuł o kosie, którego znalazł w lesie i wychował.

Ptaszek był jeszcze ślepy i pozbawiony upierzenia. Umieścił go w ciepłem gniazdku i karmił mlekiem i wodą wpuszczanemi do dziobka za pomocą kroplomierza. Ptaszek zgłodniały przyjmował podawane w ten sposób pożywienie, a później, jak się okazało, zaczął nawet zdradzać różne gusta i kaprysy i stanowczo przekładał np. mleko słodzone nad mleko zwykłe. Pozatem specjalną uwagę trzeba było zwracać w okresie porastania ptaszka w piórka. Maleństwo powinno było być utrzymywane w cieple, ale niemożliwością było aplikowanie mu kąpieli słonecznych, które są szkodliwe i źle działają na cienką skórkę pisklęcia. Wobec tego, szkot trzymał ptaszka w cieniu, ale zato w pokoju silnie ogrzanym.

Niemniej ciekawe są relacje

o wychowaniu małego lwiątka.

Ta sierota po lwicy, która zakończyła swój żywot przy wydawaniu na świat potomstwa, była naprawdę trudna. Maleństwo nie chciało przyjmować żadnego posiłku z ludzkiej ręki która posiadała wyczuwany instynktownie wrogi zapach. Wobec tego trzeba było, aby opiekunowie, dając mleko w butelce ze smoczkiem stawiali ją na jakiś czas przedtem w klatce lwiej, tak aby przeszła zapachem lwów. Potem jednak małe lwiątko tak się przyzwyczaiło do ludzkiej opieki, że kiedy miało już dwa miesiące, samo przynosiło w pyszczku swoją miskę prosząc o mleko, niczem tresowany psiak.

Podobne dodatnie wyniki dały

próby wychowania osierociałych małpek,

które przywiązywały się do swoich opiekunów wprost nieprawdopodobnie. Doświadczenia z ocelotami wykazały to samo.

Ale najzabawniejsze było może wychowanie małej foki, która znalazła w pobliżu Santa Barbara (Kalifornja) niejaka Elsie Moore. Trzeba trafu, że zabłąkała się w tamtej stronie gromada fok, wśród których były i foczo dzieci. Najsłabsze widać z nich nie mogło nadążyć za płynącą szybko gromadą i mimo rozpaczliwych wysiłków pozostało w tyle. Foki przerażone widokiem ludzi zniknęły szybko, a biedactwo zostało bezradne wśród fal oceanu. Wtedy to urocza amerykanka ubłagawszy rybaków, aby pomogli jej wyratować fockę, postanowiła wychować je. Było to jeszcze małe stworzenie, niewiele większe od fokstenjera, pokryte zbyt luźno fałdującą się skórą. Foczątko okazało się dziwnie mądre i pojętne i odrazu zaczęło zdradzać pożywny apetyt.

Wobec tego, panna Moore zajęła się **intensywnem odżywianiem znajdki.** Karmi ją ośłem mlekiem, podawanem w butelce ze smoczkiem. Foka tak pokochała swoją opiekunkę, że potem ilekroć razy była głodna, pakowała jej się bez ceremonji na kolana i przymykając oczy, otwierała pyszczek, ocza karesy musiały się skończyć, gdyż oczątko wyrosło na wielką fokę, bardzo mądra i przywiązana do swej pani, a cóle mleko, którem karmiono zwierzę, trzeba było potem zastąpić rybami.

Amerykanie ubezpieczają się od... bliźniąt

Premja asekuracyjna na wypadek utraty sztucznych zębów... — Armja statystyków i matematyków na usługach tow. asekuracyjnych

Pewnego popołudnia robotnicy jednej z większych nowojorskich wytwórni konfekcji porzucili w panice swe warsztaty pracy i wybiegli na ulicę. Jak się okazało, banda szantażystów, chcąc nastraszyć właściciela przedsiębiorstwa, wrzuciła do wnętrza olbrzymiego składu bombę, która zamiast niebezpiecznego materjału wybuchowego, zawierała cuchnące substancje. Gryzący płyn zniszczył duże zapasy towaru. Właściciel ich nie poniósł jednak z tego tytułu żadnej straty, gdyż był ubezpieczony... od napadu bandyckiego.

W Ameryce można się ubezpieczyć od tysiąca możliwości. Jeżeli ktoś kupuje psa, może się asekurować od tego, że pies pogryzie kogoś z sąsiadów; towarzystwa mają polisy na wypadek złego stanu interesów, przebicia przez samolot dachu, pęknięcia opon samochodowych, a nawet na wypadek niepomyślnego dla osoby zainteresowanej wyniku wyborów...

Pewien amerykanin ze stanu Indiana długo nie mógł sobie dopasować odpowiedniej sztucznej szczęki. Gdy mu się to wreszcie udało, był tem tak zachwycony, że w te pędy pośpieszył ubezpieczyć cudowną szczękę. W ciągu ostatniego roku 6 małżeństw nabyło polisy na wypadek... zbyt licznego potomstwa.

Włościanie mogą się ubezpieczyć od złego urodzaju rodzice od porwania ich dzieci, a każdy amerykanin może się zabezpieczyć od nieszczęśliwych wypadków, pod które podpada zarówno upadek z okna, jak i pośliźnięcie się na własnem sznurowadle.

W jaki sposób towarzystwa asekuracyjne, które biorą na siebie ryzyko takiej niezliczonej ilości wypadków i przypadków życiowych, potrafią niekiedy sprostać wszystkim swym zobowiązaniom, ale jeszcze corocznie przy bilansie notują zyski, których wysokość nie jest bynajmniej do pogardzenia?

Zanim towarzystwa te otwierają jakiś nowy dział ubezpieczeń zatrudnieni w ich przedsiębiorstwach matematycy i statystycy czynią na podstawie niezliczonej ilości materjałów i dokumentów najskrupulatniejsze obliczenia. Badania takie wykazały ponad wszelką wątpliwość, że lukratywna praca jest możliwa, albowiem wszystko w naszem życiu jest oparte na przypadku. Liczba urodzeń wśród bliźniąt na kuli ziemskiej wynosi przeciętnie 104 dziewczynki na 100 chłopców rocznie, dwojaczki przypadają na sto narodzin, trojaczki — na 700, czworaczki na 370 tysięcy urodzin. Są ludzie, którzy żyją do stu lat, inni znów umierają bardzo młodo, zawsze jednak przeciętny wiek człowieka jest ten sam.

Pewne kategorje wypadków są seryjne, inne znów wydarzają się tylko co pewien okres czasu.

Wypadki procesowania się towarzystw amerykańskich ze swymi klientami są bardzo rzadkie. Businessmeni wiedzą, że są winni swemu prestiżowi. Lepiej wypłacić czasem pretensję, która nie jest w stu procentach uzasadniona, aniżeli narazić się na proces, który nawet w razie wyniku dla towarzystwa pomyślnego, może pociągnąć za sobą utratę wielu klientów.

A o tem, że magnatom asekuracyjnym nieźle się w Ameryce dzieje, świadczy potężny drapacz chmur, należący do towarzystwa „Aquitable".

Klub polski na wyspach Hawajskich

Rejsy statków pod polską banderą po dalekich morzach i oceanach posiadają olbrzymie znaczenie propagandowe we nietylko wobec zagranicy, lecz również dla naszej wielomiljonowej gromady rodaków, rozrzuconych po całym świecie. Ostatnio mamy znowu możność przekonać się o tem na realnym przykładzie.

Na odległych wyspach Hawajskich znanych nam z egzotycznych filmów i ze smętnych melodyj, które przynosi ku nam moda, w tamtejszych oddziałach armji amerykańskiej odbywa służbę wojskową spora ilość Polaków.

Rekrutują się oni spośród naszego wychodźtwa za oceanem. Dotiedawna życie ich nie posiadało żadnej łączności organizacyjnej w której, znalazłaby ta gromada Polaków jakiekolwiek podtrzymanie ducha polskości.

Aż oto w życiu ich zaszła wielka przemiana. Zawitała ku nim na dalekie Hawaje piękna biała fregata polskiego statku szkolnego „Dar Pomorza", który przed paru miesiącami powrócił z rocznej wyprawy dookoła świata.

Na pokładzie tego statku, będącego jakby cząstką odległej Macierzy, zetknęli się ze sobą bliżej ci wszyscy Polacy, których losy rzuciły na tamten kraniec świata.

I oto z tak małego — zdawałoby się — zdarzenia powstała piękna myśl zrzeszenia się naszych rodaków na Hawajach. Ostatnio myśl ta przybrała już realne kształty. W egzotycznem Honolulu powstał Klub Polski. Członkami tego Klubu zostali głównie polscy żołnierze z garnizonów w Honolulu i Pearl Harbour Prezesem Klubu został wybrany p. Józef Emanuel Biela. Jednym z najczynniejszych członków Zarządu jest m. in. profesor slawistyki na Uniwersytecie w Honolulu p. Denzel — Carr. Nie jest on wprawdzie Polakiem, lecz łączą go z Polską liczne, serdeczne węzły przyjaźni. Przed trzema bowiem laty, w 1932 r., ukończył on studja na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Dzięki serdecznym węzłom przyjaźni, nawiązanym z załogą „Daru Pomorza", Klub Polski w Honolulu otrzymał od oficerów tej fregaty piękny dar w postaci dużej przesyłki książek, głównie z zakresu historji, literatury, sztuki, muzyki polskiej itp. celi z tych dziedzin które cieszą się największem zainteresowaniem Klubu. Ponadto przesłano do Klubu dwie polskie bandery zaofiarowane na ten cel przez jedną z firm bielskich.

ZE SPORTU

Gen. Olszyna-Wilczyński o pracach P.U.W F.

Przedstawiciel polskiej agencji telegraficznej uzyskał wywiad u nowego dyrektora państwowego urzędu WF. i PW., gen. Olszyny — Wilczyńskiego. Zapytany na wstępie czy reforma sportu będzie przez PUWF. nadal prowadzona, w jakich etapach i tempie — gen. Olszyna - Wilczyński oświadczył:

— Z chwilą uchwalenia nowego statutu ZPZS. reorganizacja w najwyższej komórce organizacyjnej sportu została dokonana. Reorganizacja zaczęła się od góry ,ale celem jej jest dotrzeć tam. gdzie sport jest faktycznie uprawniany, tj. w klubach sportowych. Następny etap — to dostosowanie statutów poszczególnych związków sportowych i klubów do statutu ZPZS.

Zasady organizacyjne są właściwym zrębem pracy. Ożywienie go i pomyślne wyniki akcji zależą już od ludzi, posiadających wystarczającą szkołę w dziedzinie życia sportowego i zapał do pracy, a których staranny dobór pownien być specjalną troską związków i klubów

— Czy 10 minutowe ćwiczenia fizyczne w fabrykach dla robotnic będą utrzymane nadal w dotychczasowej formie?

— W zasadzie tak. Co do formy musi ona być rozmaitą zależnie od charakteru środowisk pracy. Dążeniem PUWF. jest rozszerzenie zasięgu tych profilaktycznych niejako ćwiczeń przez objęcie tą akcją również robotników. Chcąc jednak zagadnienie celowości tych ćwiczeń oprzeć na podstawach naukowych, PUWF zwrócił się do Rady Naukowej WF. z wnioskiem naukowego zbadania wartości tej akcji, zarówno dla kobiet ,jak i dla mężczyzn, oraz przystąpił do uruchomienia ośrodka doświadczalnego dla zespołów pracownic fabrycznych, gdzie zespół ćwiczący będzie poddany specjalnej obserwacji dla celów naukowych i porównany z zespołem odpoczywającym. Wyniki tego eksperymentu PUWF. złoży radzie naukowej do jej badań.

Dotychczasowa akcja 10 minutowych ćwiczeń dla robotnic, będzie kontynuowana nadal w swych — życiem podyktowanych — formach, do czasu uzyskania wyników projektowanych badań.

— Czy dotychczasowa akcja PUWF. w zakresie obozów letnich i zimowych nie dozna zmian w 1936 r. ze względu na wysokie koszty olimpijskie. ?

— Koszty olimpijskie, wobec ustalenia zasady zastąpienia ilości zawodników ich wysoką jakością i niewielkiej odległości do Berlina, nie będą zbyt wysokie. Oczywiście, PUWF. będzie w tych kosztach partycypował w miarę możności finansowych obok Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Akcja obozów letnich i zimowych ze względu na bezsporne już dzisiaj walory zdrowotno wychowawcze i znaczenie z punktu widzenia przydatności do działań w terenie, nie może doznać w żadnym wypadku uszczerbku. W nadchodzącym sezonie obozy będą organizowane ze znacznym uwzględnieniem zapotrzebować poszczególnych organizacyj.

Polski komitet olimpijski
wysłał „zgłoszenia zasadnicze" na olimpjadę

Na ostatniem posiedzeniu polskiego komitetu olimpijskiego pod przewodnictwem prezesa komitetu płk. Glabisza obradowano nad ostatniemi przygotowaniami do wyjazdu na igrzyska zimowe do Garmisch Partenkirchen (6 — 16 lutego).

Ponieważ w dniu 12 bm. mija pierwszy termin zgłoszeń zasadniczych do igrzysk, z podaniem konkurencyj, w których zamierza się wziąć udział, postanowiono przeto wysłać do komitetu organizacyjnego igrzysk zimowych zgłoszenia do następujących konkurencyj: łyżwiarska jazda szybka, hokej lodowy, narciarski bieg zjazdowy, narciarski bieg sztafetowy 4×10 km., bieg narciarski 18 km. skoki narciarskie, kombinacja narciarska klasyczna (18 km. i skok).

Nadto na zasadzie porozumienia z M. S. W. zgłoszono polską drużynę do patrolowego biegu narciarskiego ze strzelaniem.

ECHA DYSKWALIFIKACJI CZŁONKÓW WYDZIAŁU G. D.

Jak już donosiliśmy, zarząd okręgu kieleckiego zdyskwalifikował dożywotnio członków wydziału gier dyscypliny pp. Lorka, Stojczyka i Horzelskiego.

Zdyskwalifikowani działacze sportowi odwołali się od orzeczenia okręgu do PZPN,. a jednocześnie zapowiadają wytoczenie zarządowi okręgu skargi sądowej o zniesławienie.

DRUGI DZIEŃ OBRAD KOMITETU EUROPEJSKIEGO MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI LEKKOATLETYCZNEJ.

Onegdaj, w drugim dniu obrad międzynarodowej federacji lekkoatletycznej w Warszawie zastanawiano się nad ciekawym i obszernym projektem, wysuniętym przez delegata polskiego Misińskiego w sprawie ujednostajnienia programu i punktacji meczów międzypaństwowych. Projekt ten uznano za bardzo racjonalny, ale trudny do wprowadzenia, ponieważ większość państw forsuje zwykle na mecz specjalnie konkurencje, w których ich zawodnicy są najsilniejsi.

M. in. Finlandja domaga się zwykle biegu na 10 km. w programie, inne państwa forsują rzuty, inne skoki. Ostatecznie uchwalono przesłać projekt do Związków państwowych z prośbą o wypowiedzenie się. Po załatwieniu jeszcze kilku spraw obrady zamknięto.

Następnie prezes polskiego zw. lekkoatletycznego inż. Znajdowski, podejmował gości obiadem w salonach klubu urzędników w pałacu Kronnenberga,

SENSACYJNA PORAŻKA MISTRZA NIEMIEC.

Nowoufundowany przez Führera sportu niemieckiego v. Tschammer und Osten puhar dla najlepszej drużyny niemieckiej, zdobył zdecydowanie zespół I. F. C. Nürnberg, bijąc w finale mistrza Niemiec F. C. 04 Schalke 2:0 (0:0).

Zwycięzcy byli drużyną lepszą i wszelkie wysiłki dobrze zresztą grających zawodników F. C. 04 Schalke do zdobycia choćby honorowego punktu, spełzły na niczem. Pierwszą bramkę zdobył w dwie minuty po wznowieniu gry po przerwie Eiberger, drugi punkt uzyskał na kilka minut przed końcem Friedel.

POSADY I PRACE

MANICURZYSTKI pierwszorzędnej siły fachowej poszukuje od zaraz. Salon Langer, Katowice, św. Jana 15.

FRYZJERSKI pracownik potrzebny na stałe zaraz. Sosnowiec, K. Żaliński, Pilsudskiego 55.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM uniwersalną kombinowaną rewniarkę grubościową, kielmaszynę stolarską, zmotoryzowaną, niemiecką mało używaną 600 mm. szerokości, 60 noży fasonowych, sztancę szprosówkę. Wiadomość Expres Sosnowiec.

SPRZEDAM lustro wenecko - francuskie trawione duże stojące, ramy niklowe, patefon, płyty, 3 warsztaty stolarskie, narzędzia. Dąbrowa, Wiejska 2, stolarnia

JEST do sprzedania restauracja w śródmieściu dobrze prosperująca, spowodu wyjazdu. Wiadomość „Expres Zagłębia".

SZPRYCE do kiełbas kupię okazyjnie. Sosnowiec, Staszyca 25. B. Szule.

LOKALE

SKLEP z urządzeninem lub bez do odstąpienia w dobrym punkcie nadającv się na skład wódek lub mleczarnię. Wiadomość w Expresie.

ZGUBIONE DOKUMENTY

WOJNOWSKI WŁADYSŁAW zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec

SZEWCZYK MARJA zgubiła dowód kolejowy Nr. 48901, wydany przez dyrekcję kolei w Warszawie.

KAZIMIERZ OBNISKI zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat Dąbrowy Górniczej, który unieważnia się.

MIECZYSŁAW KRYCZEK zgubił portfel zawierający książeczkę wojskową z kartą mobilizacyjną wydane przez 19 P. P. we Lwowie oraz różne dokumenty, które unieważnia się.

ZGUBIONO kartę rzemieślniczą. Rusinek Mendla.

RÓŻNE

POSIADAM zamożne partje dyskretnie kojarzę wszystko, za kojarzenie liczne podziękowania. Napisz skrzynka pocztowa Nr. 7 Będzin „Swat".

HUMOR

ROZKOSZE ZIMOWE PANTOFLARZA!



Gdy małżonek — pantoflarz wybierze się z żoną na ślizgawkę...

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.